Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB

Cena 50 gr Nr 188 (6535)

PIĄTEK, 13. VIII. 65 r.
SOBOTA, 14. VIII. 65 r.

Ogólnopolska konferencja prasowa

Zakłady chemiczne „POLICE" tematem dnia

DZIŚ rano, w Zamku Książąt Pomorskich rozpoczęła się dwudniowa, ogólnopolska konferencja prasowa poświęcona problemom budowy Zakładów Chemicznych „Police" i ich organicznych powiązań z gospodarką morską. „Police" wywierać będą silny wpływ na rozwój potencjałów szczecińskich przedsiębiorstw armatorskich i zespołu portowego Szczecin—Świnoujście. Na konferencję przybyli przedstawiciele miejscowej prasy, radia i telewizji, oraz liczni dziennikarze z Warszawy, Gdańska, Koszalina, Poznania, Łodzi i Kielc.

M. in. Agencję Robotniczą reprezentuje na konferencji red. Barbara SIDORCZUK, „Fundamenty" — red. Teresa GÓRNICKA i red. Jerzy PIASECKI, Agencję Publicystyczno-Informacyjną — red. Andrzej TOKARCZYK, „Życie Gospodarcze" — red. Krzysztof KRAUSS, Polską Agencję Prasową — Warszawa — red. Tomasz WALAT.

Na konferencję przybył również I sekretarz KP PZPR w Szczecinie, Zygmunt **PYTKOWSKI.**

Konferencję w imieniu organizatorów zagaił pełniący obowiązki redaktora naczelnego „Kuriera Szczecińskiego", red. Zdzisław **CZAPLIŃSKI.** Następnie zabrał głos pełnomocnik ministra Przemysłu Chemicznego inż. Ireneusz **ZDULSKI** składając zebranym informację o stanie prac przygotowawczych do budowy zakładów.

KOLEJNO problemy z punktu widzenia swych przedsiębiorstw referowali: inż. Adam DZIEDZINIEWICZ (Zarząd Portu Szczecin), dyr. Stefan PERKOWICZ (PZM), dyr. Bogumił MINKINA (Żegluga Szczecińska). Ponadto dziennikarzom doręczono obszerne materiały informacyjne na które złożyły się artykuły mgr inż. Jerzego PAPROCKIEGO, inż. Ireneusza ZDULSKIEGO, inż. Mariana RUBINOWICZA

(Dokończenie na str. 2)

Laureaci Pokojowej Nagrody Nobla żądają przerwania wojny w Wietnamie

WASZYNGTON PAP. Ośmiu laureatów Pokojowej Nagrody Nobla zwróciło się w czwartek z apelem o niezwłoczne zawieszenie broni w Wietnamie i o polityczne uregulowanie problemu wietnamskiego, oparte na uchwałach konferencji genewskiej.

Apel ten opublikowany przez amerykańskiego laureata Nagrody Nobla, LINUSA PAULINGA, podpisali m. in. Albert SCHWEITZER i przywódca Murzynów amerykańskich Martin Luther KING, a poza tym Anglicy: Norman ANGELL, Philip NOEL-BAKER i lord BOYD-ORR, duchowny belgijski Georges PIRE i przywódca Murzynów południowoafrykańskich Albert LUTHULI.

Wyżej wymienieni laureaci Nagrody Nobla skierowali swój apel do prezydenta JOHNSONA, premiera KOSYGINA, prezydenta DE GAULLE'A, premiera WILSONA, sekretarza generalnego ONZ U THANTA, papieża PAWŁA VI, do MAO TSE-TUNGA i do rządów DRW i Wietnamu Południowego.

Jedynie dwóch spośród dziesięciu żyjących laureatów Pokojowej Nagrody Nobla odmówiło złożenia swych podpisów pod apelem, tłumacząc, iż ze względu na piastowane stanowiska nie mogą tego zrobić. Są to: premier Kanady Lester PEARSON i amerykański funkcjonariusz ONZ Ralph BUNCHE.

Zmarł b. premier Ikeda

TOKIO PAP. Dziś rano zmarł w jednym ze szpitali w Tokio były premier Japonii Hayato IKEDA. 65-letni mąż stanu cierpiał od pewnego czasu na raka krtani.

Na pomoc polskiemu marynarzowi

LONDYN PAP. Jak donosi agencja AP, kanadyjski lodołamacz „John Cabot" spieszy na pomoc polskiemu statkowi „Feniks", który drogą radiową poinformował jednostki znajdujące się w pobliżu, iż główny mechanik doznał pewnych obrażeń i ma złamaną rękę. Nazwisko mechanika nie zostało podane i nieznane są okoliczności wypadku. „Feniks" znajduje się o 150 mil na wschód od Cartwright na Labradorze.

WYJAZD na spacer.

FOTO: CAF — Kwiatkowski

Przez sen do wiedzy

JAK PISZE agencja CzTK z początkiem września br. rozpoczną się regularne lekcje języka angielskiego prowadzone metodą hypnopedii (w czasie snu) przez radiostację w Usti nad Łabą (Czechosłowacja).

W ciągu 10 nocy uczestnicy kursu powinni opanować przy pomocy radioodbiornika wymowę angielską, gramatykę oraz ponad 2 tysiące często spotykanych zwrotów angielskich. W czasie każdej lekcji uczestnicy nauki poznają ponad 400 angielskich słów. Lekcja składa się z 20 odrębnych części.

Kursem będą kierować: Josef VESELY oraz prof. Cenek HEINZ z Liberca.

Podobne kursy wprowadzono już w ubiegłym roku w Libercu, w północnej Czechosłowacji. Uczestniczyło w nich 5 osób, które dzięki hypnopedii poznały język włoski. Podobny kurs zorganizowano w Pilznie w zakładach Skody.

Zapytany, czy hypnopedia nie szkodzi zdrowiu, Josef Vesely oświadczył, że wprost przeciwnie, po zakończeniu tego rodzaju kursu zaobserwowano zanik pewnych wad wymowy, jak np. jąkania. Wszyscy uczestnicy kursu będą pod stałą kontrolą lekarzy.

Bardzo pomyślnie zakończył kurs Jerzy Kubicka, który po wysłuchaniu 10 lekcji nabrał takiej wiedzy, że na przyszłych kursach będzie wykładowcą. On i jego koledzy biegle czytają angielskie gazety i przeciętnie nie znają najwyżej 2 słów na każdej stronie.

Pierwszy wynik na Mistrzostwach Polski w l. a.

DZIŚ, punktualnie o godz. 10, pierwszy strzał startera obwieścił rozpoczęcie Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski. Pierwszym zwycięzcą mistrzostw został zawodnik warszawskiego „Lotnika" — Leszek WODZYŃSKI, który wygrał inauguracyjny bieg eliminacyjny na 110 m ppł. Po południu zawody zaczynają się o godz. 16.30.

WIELKI BASEN pływacki w berlińskiej dzielnicy Pankow w każdą słoneczną niedzielę gości ponad 7 000 plażowiczów — mieszkańców stolicy NRD. Berlińczycy znaleźć mogą w Pankow nie tylko zawsze podgrzaną do temperatury 20 stopni C. wodę, ale i bufet, miejsce dla gier i zabaw i wiele leżaków do plażowania.

FOTO: CAF

Lady Churchill apeluje do złodziei o zwrot pierścionka – daru od J. Stalina

LONDYN PAP. Lady CHURCHILL, wdowa po zmarłym brytyjskim mężu stanu zwróciła się z apelem do złodziei, którzy ukradli jej przed kilkoma dniami biżuterię wartości 1 500 funtów szterlingów. Lady Churchill poprosiła za pośrednictwem prasy o zwrot przede wszystkim pierścionka z brylantami, który przedstawia dla niej „wartość uczuciową i historyczną", ponieważ otrzymała go w darze od Józefa Stalina w 1945 r. w podzięce za pomoc, jaką podczas drugiej wojny światowej udzieliła W. Brytania w wyposażeniu szpitali radzieckich.

Tajemnicze zaginięcie dowódcy eskadry niszczycieli USA

NOWY JORK PAP. Z Newport (Rhode Island) donoszą, że 45-letni kapitan marynarki Robert R. Carter, nowy dowódca jednej z eskadr niszczycieli, nagle zaginął. Nie znaleziono go na pokładzie okrętu flagowego, którym dowodził. Przeprowadzono wówczas dłuższe poszukiwania na Atlantyku, przypuszczając, że Carter spadł z pokładu i utonął. W czwartek zakomunikowano, że poszukiwania te nie dały wyniku i zostały przerwane. Sądzi się teraz, że Carter w chwili wypadku nie miał na sobie pasa ratunkowego i dlatego nie mógł utrzymać się długo w zimnej wodzie oceanu.

Corrida w Moskwie i Leningradzie?

PARYŻ. Świetny torreador hiszpański Lous Miguel DOMINQUIN, mąż eks-gwiazdy filmowej Lucii Bose, oznajmił, iż w roku przyszłym zorganizuje w Związku Radzieckim dwie corridy. Dominquin miał podpisać w ZSRR porozumienie w sprawie urządzenia walk byków w Moskwie i Leningradzie.

Wielka wygrana „Gryfa"

W ubiegłą niedzielę stwierdzono "6„ na którą przypadło

218.309 zł

Szczęśliwy kupon został nadany w Punkcie Specjalnym „Gryfa" nr 5 mieszczącym się przy ul. Mickiewicza róg Trentowskiego.

2644-K

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SZCZECINIE

K Gorące dni rolnictwa

Mimo chłodnej aury, można bez przenośni stwierdzić, że rolnicy przeżywają obecnie gorące dni. Dziś już bowiem nie tylko — w myśl starego przysłowia — „dzień karmi rok", ale każda godzina odgrywa wielką rolę.

CHŁODY I OPADY deszczo we opóźniły znacznie wegetację i dojrzewanie zbóż na Pomorzu Szczecińskim średnio o 12 dni w porównaniu z latami poprzednimi. W dodatku deszcze padają w trakcie zbierania zboża z pól. Jak stwierdza ją fachowcy tegoroczne opady w okresie żniw są o 200 proc. większe od średniej z wielu lat. Spowodowało to nie tylko późniejsze rozpoczęcie żniw, ale także jednoczesne dojrzewanie wszystkich zbóż na raz, choć wiadomo, że przy normalnej pogodzie dojrzewanie poszczególnych zbóż następuje w pewnych odstępach czasu. Tak więc w br. rolnicy musieli przystąpić od razu do zbioru rzepaku i jęczmienia ozimego oraz żyta i pszenicy.

Aby zapewnić zbiór zbóż na wsi szczecińskiej ogłoszono stan pełnej mobilizacji. Do końca koszenia zbóż wykorzystuje się każdą sprzyjającą chwilę, nawet w nocy trwa zbiór i młócenie rzepaku. Serwis remontowy POM działa bez przerwy przez całą dobę, w wypadku braku części do maszyn żniwnych dowozi się je nawet samolotem. Należy podkreślić, że na szyn tych jest w br. znacznie więcej niż w ub. r. Np. gospodarka chłopska, dzięki zakupom maszyn przez kółka rolnicze dysponuje w br. dwukrotnie większą liczbą kombajnów niż w ub. r. Znacznie zwiększył się park maszynowy w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. W PGR-ach do prac na polu wyszły rodziny pracowników. Kobiety mogą spokojnie poświęcić się pracy, gdyż w gospodarstwach, w których nie ma stałych przedszkoli i żłobków zorganizowano sezonowe. Że opieka nad dziećmi jest w br. lepsza świadczy fakt, iż w br. nie notuje się na wsi pożarów, wzniecanych przez dzieci. Sezonowe żłobki i przedszkola zorganizowano w wielu wsiach indywidualnych.

W zbiorze zbóż pomagają rolnikom żołnierze, studenci, członkowie OHP oraz brygady ZMS i ZMW.

Dzięki wielkiemu wysiłkowi i mobilizacji całej wsi do żniw, w naszym województwie skoszono już całkowicie rzepak i jęczmień, a rzepak został w 60 proc. wymłócony. Pozostałe zboża zebrano: w gospodarce chłopskiej w około 50 proc., a w PGR-ach — w około 40 proc. Nieco gorzej jest ze zwózką ściętego zboża. W żniwach przodują powiaty, w których zasiano najwięcej rzepaku, a więc myśliborski, pyrzycki, gryfiński, szczeciński i stargardzki. W powiatach nadmorskich żniwa zaczęto później, wobec czego procent zebranego zboża jest mniejszy.

Cały wysiłek wsi jest więc obecnie skierowany na terminowe zebranie plonów. Trzeba podkreślić, że powierzchnia zasiewów jest w br. wyższa w woj. szczecińskim w porównaniu z ub. r. o około 2,5 proc., przy czym zwiększyła się zwłaszcza powierzchnia zasiewu rzepaku, pszenicy i żyta.

Na podkreślenie zasługuje dobre zaopatrzenie wsi przez handel. (k)

Dla pań ładniejsze trykotaże

ŁÓDŹ PAP. Maszyny kotonowe w dziewiarstwie — to nie tylko podniesienie estetyki trykotaży, lecz także duża oszczędność surowca. Wystarczy powiedzieć, że podczas gdy przy tradycyjnej metodzie produkcji swetrów odpadki powstające w krajalni stanowią ok. 20 proc., to na kotonach, z których otrzymuje się uformowane już elementy ubiorów, nie przekraczają one 4 proc. Kierując się tymi względami, zjednoczenie przemysłu dziewiarskiego zakupiło za granicą najbardziej nowoczesne maszyny kotonowe, w które wyposażać się będzie stopniowo zakłady produkujące wysokogatunkowe trykotaże damskie. Pierwsze takie maszyny zainstalowano w łódzkiej „Olimpii". Są to urządzenia na których można uzyskiwać ozdobne wzory ażurowe, deseni wielobarwne itp., a zatem będą możliwości produkowania wyrobów ładniejszych i modnych przy mniejszym zużyciu surowca.

Hutę szkła z XIV wieku odkopano na Dolnym Śląsku

WROCŁAW PAP. Pracownicy naukowi działu historii kultury materialnej Muzeum Śląskiego we Wrocławiu natrafili w rejonie Piechowic koło Jeleniej Góry na pozostałości huty szkła z XIV wieku. Na przestrzeni ok. 100 metrów kwadratowych pod powierzchnią ziemi znaleziono doskonale zachowane 4 piece hutnicze, prymitywne narzędzia służące do wydmuchiwania szkła oraz kilka tysięcy odłamków naczyń szklanych i ceramicznych. Znalezione wyroby ze szkła zabarwione są różnokolorowo, co świadczy, iż już kilka stuleci temu opanowano sztukę barwienia szkła.

Pogrzeb st. sierż. Michała Goniaka

RZESZÓW PAP. W godzinach popołudniowych 12 bm. na cmentarzu miejskim w Sanoku odbył się pogrzeb 32-letniego, starszego sierżanta MO Michała GONIAKA, który zginął przed dwoma dniami w miejscowości Sanoczek, podczas pościgu za pięcioma zbiegłymi z aresztu śledczego w Krośnie niebezpiecznymi bandytami.

Tragicznie zmarły st. sierżant — to ten sam, który nie tak dawno ujął skazanego później na karę śmierci zbójcę dwóch funkcjonariuszy MO — groźnego bandytę — Zdanowicza i jego kompana Cholewickiego.

W czasie wtorkowego pościgu za zbiegami z aresztu śledczego w Krośnie, bandycka kula trafiła Michała Goniaka. Grupa pościgowa MO odpowiedziała ogniem. W czasie strzelaniny ranny został jeden z uciekinierów, drugi z nich rzucił broń poddając się. Niedługo też trwała ucieczka pozostałej trójki bandytów. Po 3 km od miejsca gdzie śmiertelnie trafiony został st. sierż. Goniak, bandyci zostali otoczeni. Dwóch z nich poddało się. Jeden — popełnił w ostatniej chwili samobójstwo.

Pierwsze przesłuchanie

NA ZDJĘCIU: pierwsze przesłuchanie ujętego Wacława Otto. Na pierwszym planie odebrany bandycie pistolet maszynowy.
FOTO: CAF — Kwiatkowski

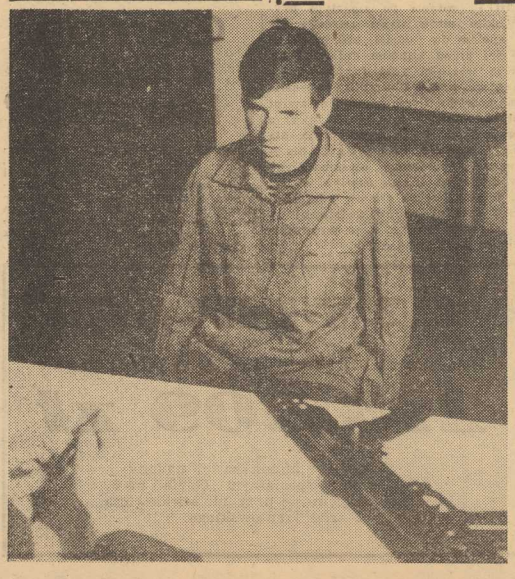

Po rocznej pracy na wodach afrykańskich

M/s „Boginka" powróciła do kraju

Do Gdyni zawinął ostatnio motorowiec Polskiej Żeglugi Morskiej „Boginka", który w ciągu roku obsługiwał linię detaszowaną szczecińskiego armatora między portami Afryki Zachodniej.

JAK WIADOMO, „Boginka" opuściła Szczecin 2 sierpnia ub. r. z zadaniem rozwożenia do lokalnych portów zachodniej części Czarnego Kontynentu ładunków przywiezionych przez statki oceaniczne Zjednoczonego Serwisu Zachodnio-Afrykańskiego — „Uniafrica". Statek zawinął w czasie swego pobytu w Afryce 91 razy do różnych portów, często lokalnych, położonych w delcie Nigru, przewożąc łącznie ponad 10 tys. ton ładunków. Jeżeli wziąć pod uwagę, że pojemność ładowni „Boginki" wynosi około 500 BRT, jest to dużo.

Roczna praca w tropiku była bardzo trudna i nie wszyscy członkowie załogi wytrzymali tę ciężką próbę. Z 21 członków załogi, którzy w sierpniu ub. r. opuścili Szczecin do końca dotrwało tylko dziewięciu. Byli to oprócz dowódcy statku, kapitana ż. w. — Janusza MORAWCA — II oficer — Z. KOŁDYŃSKI, III oficer — R. KRZEMIENIECKI, starszy marynarz — B. WILHELM, marynarz — A. KNET, III mechanik — R. ADAMOWICZ, asystent maszynowy — B. LEWKOWICZ, ochmistrz A. STRÓŻEK i pomocnik stewarda — A. SADOWSKI.

W czasie pobytu w Afryce, kapitanowi Morawcowi towarzyszyła jego żona — p. B. MORAWIEC.

„Boginka" przejdzie w Gdyńskiej Stoczni Remontowej remont i po pół roku ponownie popłynie na wody afrykańskie. Obecnie linię detaszowaną obsługuje jednostka armatora NRD — m/s „Pele". (k)

„Kabaret starszych panów" po raz drugi na płytach

WARSZAWA PAP. Sukces płytowego debiutu „Kabaretu starszych panów" skłonił „Polskie Nagrania" do wydania drugiej płyty z niemniej uroczymi piosenkami Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego. Wybrano 10 utworów, a wśród nich **„Przeklnę cię"** w wykonaniu duetu — Barbara KRAFFTÓWNA i Bohdan ŁAZUKA, **„Kuplety z nóżkami"** (Edward DZIEWOŃSKI), **„Dzie cię tkaczy"** (Wiesław MICHNIKOWSKI) i in.

Pewne refleksje nasuwają się przy porównaniu płyt **„Słynne tan ga i walce"** oraz **„Daj mi zachować wspomnienia"**. O ile atrakcyjność pierwszej wydaje się bezsporna (przynosi rzeczywiście „nie śmiertelne" melodie w rodzaju **„Violetty"**, **„La Cumparsity"**, **„Fal Dunaju"** czy **„Na wzgórzach Mandżurii"**), o tyle druga powiela i tak wielokrotnie już wydawane przy różnych okazjach piosenki, jak **„Szesnaście lat"**, **„Zegar z kukułką"**, **„Parasolki"**, tytułową i inne, które raczej nie wymagają aż tak częstych przypomnień. Może na natomiast wróżyć powodzenie **„Złocistym chryzantemom"**, nagranym wraz z kilkoma innymi melodiami przez zespół Leszka BOGDANOWICZA.

Na uznanie zasługuje błyskawiczne wydanie dwóch płyt z piosenkami nagrodzonymi na ostatnim festiwalu w Opolu (śpiewają Anna GERMAN, Łucja PRUS, Katarzyna SOBCZYK i in.).

Nowości polskiego repertuaru rozrywkowego prezentują też Helena MAJDANIEC („Honoratka"), Piotr SZCZEPANIK („Kormorany"), Mieczysław WOJNICKI („Zakochani są wśród nas") i Maciej KOSSOWSKI (solista „Czerwono-Czarnych" tym razem występuje z „Warszawskimi Stompersami").

„Police" tematem dnia

(Dokończenie ze str. 1)

(Biuro Projektów Budownictwa Morskiego), dyr. Ignacego WOLSKIEGO (Zj. Budowy Żak. Chemicznych), dyr. Bogumiła MINKINY, dyr. Ryszarda KARGERA, a także materiały opracowane przez Szczecińskie Zjednoczenie Budownictwa i Zarząd Portu Szczecin.

W chwili gdy oddajemy numer do druku uczestnicy konferencji udali się autokarem do Polic na tereny przyszłego kombinatu. Po południu zwiedzą Wystawę XX-lecia Ziemi Szczecińskiej, zapoznając się z dorobkiem XX-lecia naszego regionu. Jutro statkiem Żeglugi Szczecińskiej dziennikarze i organizatorzy konferencji (wśród których znajdują się tak że przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych i Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego nr 2) zwiedzą port szczeciński oraz zapoznają się z przeładunkiem towarów masowych, a następnie udadzą się do Świnoujścia, gdzie zwiedzą tereny przyszłego portu przeładunków masowych.

Konferencja w sprawie budowy zakładów chemicznych w Policach przyniesie niebawem konkretne rezultaty w postaci popularyzacji tej inwestycji w całej Polsce. Będzie to osiągnięcie tym większe, że przyczyniły się do tego we wspólnym działaniu instytucje i przedsiębiorstwa reprezentujące różne działy i resorty gospodarki narodowej, zgodnie zainteresowane w podnoszeniu potencjału przemysłowego Pomorza Zachodniego.

(wit)

Pobrali się ponownie w 16 lat po rozwodzie

ŚLUB państwa S. z Siemianowic Śląskich był prawdziwą sensacją dla mieszkańców osie dla im. Tuwima, gdzie nowożeńcy mieszkają. Pan Karol i pani Stefania już raz byli ze sobą złączeni ślubnymi węzłami. Było to 16 lat temu. Współżycie wówczas jednak nie układało im się pomyślnie, wobec czego się rozwiedli. Każde z nich zawarło nowe małżeństwo.

Minęło 16 lat i oboje na nowo się rozwiedli i... powrócili do starego związku. Każde wniosło do nowego związku po dwoje dzieci.

Kobuszewski - tatą

POWIĘKSZYŁA się rodzina państwa Kobuszewskich.

W poniedziałek w południe Hanna Zembrzuska, znana aktorka Teatru Narodowego i żona Jana Kobuszewskiego, urodziła córkę w szpitalu Bielańskim w Warszawie.

Panna Kobuszewska waży 3,200, jest wesoła i na imię ma Maria-Anna. Będzie się do niej mówiło — Maryna — taka jest decyzja rodziców.

Zarówno matka jak i córka czują się doskonale. Już w sobotę obie wracają do domu.

Nowy rodzaj żarówek

ŁÓDŹ PAP. Największa w kraju fabryka żarówek — pabianicki „Polam" — przystąpił do produkcji poszukiwanych na rynku lamp tłących. Żarówki te charakteryzują się znikomą ilością pobieranego prądu. Na razie zakłady produkują 6 rodzajów tych lamp. 3 z nich przeznaczone są dla potrzeb przemysłu, jako żarówki sygnalizacyjne do niektórych pulpitów sterowniczych. Reszta — o wielkości normalnie używanych żarówek — służyć będzie do oświetlenia w nocy sal szpitalnych, wnętrz w żłobkach — słowem tam, gdzie jest potrzebne światło, ale nie jaskrawe.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „SOŁDEK" — z Danii pod balastem.
M/S „ŚWIETLIK" — z Anglii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „SOŁDEK" — do Danii z węglem.
M/S „KAPITAN STANKIEWICZ" — do Finlandii z drobnicą.
M/S „SKRZAT" — do Zachodniej Anglii z drobnicą.
M/S „KRASNAL" — do Anglii z tarcicą.
S/S „PSTROWSKI" — do Szwecji z węglem.

SPOTKANIE Z DELEGACJĄ KOMSOMOŁU

WCZORAJ ZMS-owcy Polskiej Żeglugi Morskiej gościli 22-osobową grupę przedstawicieli bratniej organizacji Komsomołu. Spotkanie odbyło się w Domu Marynarza PZM.

SYMPOZJUM POLSKO-DUŃSKIE

OD 15 do 29 sierpnia br. odbędzie się w Kopenhadze sympozjum młodzieżowe polsko-duńskie. Przedstawicielem polskiej organizacji młodzieżowej będzie I. Fedorczyk — przewodniczący ZMS przy PZM.

List z Ponta Grossa

List nadany został w Ponta Grossa, w brazylijskim stanie Parana, w mieście liczącym niewiele ponad 40 tysięcy mieszkańców. Minęło już sporo czasu od jego wysłania. Całe 5 miesięcy. Dokładnie list ten nosi datę nadzwyczajnego zebrania Polonii brazylijskiej zrzeszonej w „Socieda de Polonesa Renascenca" (Polskie Towarzystwo Odrodzenie) — 11 marca 1965. Jego treść stanowi — ogólnie powiedziawszy — żywiołowy protest Polonii brazylijskiej przeciwko dążeniom rządu zachodnioniemieckiego, zmierzającym do najszybszej likwidacji procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym.

JAK WIADOMO, sprawa ta była w pierwszych miesiącach tego roku przedmiotem debat parlamentu federalnego. List Polonii brazylijskiej stanowi też w całości żywiołową replikę w stosunku do projektów, które brały pod uwagę przedawnienie zbrodni hitlerowskich.

„Gdzież są komendanci obozów koncentracyjnych — pyta ją autorzy listu — gdzie gestapowcy, gdzie SS-mani, oprawcy, którzy bezpośrednio ponoszą winę za miliony istnień ludzkich, gdzie lekarze odpowiedzialni za bestialskie praktyki, gdzie niemieckie „Fräuleins", które nie ustępowały swoim braciom w znęcaniu się nad kobietami wszystkich narodowości".

Autorzy listu z Ponta Grossa zadają dalej znamienne pytanie:

„Czyżby „wielka technika anglo-amerykańska" zdołała przeistoczyć oprawców w miłosiernych i litościwych Niemców chrześcijańskich?"

List ten zaprzecza temu przy puszczeniu. **„Mogą się rozgrzeszać** — czytamy w liście — **mogą ich „Anglo-Amerykanie uniewinniać, obsypywać dolarami — my nie przestaniemy krzyczeć".**

Protest podpisują reprezentanci Socieda de Polonesa — niektórzy dodając do nazwisk słowiańskie, inni już hiszpańskie imiona.

Łączą się w pragnieniu odbudowy zburzonych przez hitlerowców **„naszych miast, naszych wsi... w przyjaźni z wszystkimi narodami świata".**

Ten list trafiający na redakcyjne biurko z dalekiego Ponta Grossa ma, mimo znacznego upływu czasu od daty jego nadania, specjalną wymowę właśnie teraz, w momencie, gdy we Frankfurcie nad Menem mecenasi zachodnioniemieccy występują z żarliwą obroną oprawców byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Słowa potępienia zbrodni hitlerowskich ze strony Polonii brazylijskiej są dobitnym wyrazem solidarności również w tej sprawie ze społeczeństwem w kraju.

K. SOŚNICKI (ZAP)

Dalekopis przyjaźni

„NAMIESTNIK" W PRADZE I BRATYSŁAWIE

Znany zachodnioniemiecki pisarz Rudolf Hochhut wyraził zgodę na wystawienie swej głośnej sztuki „Namiestnik" w Czechosłowacji. Sztuka ta krytycznie oświetla sylwetkę papieża Piusa XII na tle jego stosunku do polityki Hitlera, szczególnie w odniesieniu do problemu żydowskiego. Premiera odbędzie się w Pradze w lutym przyszłego roku. Sztukę wystawi teatr NARODNI DIVADLO, a w Bratysławie — Słowacki Teatr Narodowy. Jednocześnie dramat ukaże się w wydaniu książkowym w przekładzie na język czeski i słowacki.

NZZ O ŻYCIU KULTURALNYM

Szwajcarski dziennik **NEUE ZUERICHER ZEITUNG** opublikował ostatnio artykuł o życiu kulturalnym w Czechosłowacji. Czytamy w nim m. in.: „W praskiej kawiarni literackiej „Viola" odbywają się prawie co wieczór wieczory literackie... Atmosfera w „Violi" jest chyba znamienna dla poziomu emancypacji kulturalnej w Czechosłowacji. Wielki przełom dokonał się już dawno, nie ma protestu kulturalnego, lecz jest życie kulturalne. To, co dwa lub trzy lata temu uderzało potężnym ruchem intelektualnym w tamy bastionów dogmatyzmu rozpłynęło się obecnie w licznych korytach obronnych, które w poszczególnych sektorach — jak się tu mówi — spłukują i rozmywają ostatnie pozostałości dogmatu".

OTA SZIK O EKSPERYMENCIE

Jeden z najwybitniejszych ekonomistów czechosłowackich, współtwórca nowego modelu zarządzania i planowania w gospodarce, prof. Ota Szik w ankiecie miesięcznika PLAMEN tak ocenia perspektywy rozwoju teorii ekonomicznej w swoim kraju: „Podstawowy warunek pomyślnego jej rozwoju tkwi przede wszystkim w głębokiej dziatalności analitycznej, opierającej się na wielkiej liczbie faktów, przy czym należy tworzyć taki klimat społeczny, który nie sprzeciwia się nowym, nawet niezwykłym, a dotychczas nie apikowanym poglądom, który umożliwia szerokie dyskusje i pełemiki fachowców, który zapewnia maksymalna wymianę materiałów i doświadczeń w skali międzynarodowej". (CET)

Myśli tygodnia

ZMUDNY OBOWIĄZEK

„Do obowiązków dyplomaty należy żywienie nadziei" — amerykański sekretarz stanu — DEAN RUSK

SZASTANIE POGŁOSKAMI

„Z pogłoską jest tak jak z fałszywymi banknotami: uczciwy człowiek nie zajmuje się ich spozqądzaniem, ale wydaje je bez namysłu" — b. ambasador USA we Włoszech — CLAIRE BOOTHE LUCE

TAJEMNICE SUKCESU

„Sukces wielu autorów opiera się na tym, że książki wpierw się kupuje, a dopiero potem czyta" — aktor brytyjski — SIR LAURENCE OLIVIER

Zebrał: (jas)

TE GIGANTYCZNE nogi należą do Jima Mitchum — syna i sobowtóra znanego aktora amerykańskiego Roberta Mitchum. Mitchum junior wstąpił w ślady ojca. Obecnie przebywa w Rzymie, gdzie realizowany jest jego ostatni film. FOTO: CAF

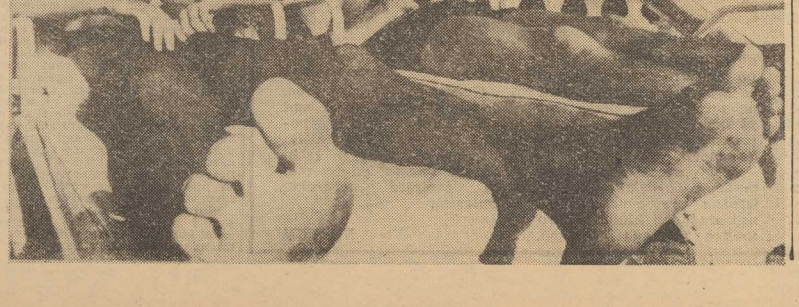

W poszukiwaniu silnych wrażeń

„Mam 16 lat i chcę być szpiegiem"

„MAM LAT 16, jestem średniego wzrostu, oczy niebieskie, włosy blond, dość zgrabna" — zaczynał się ten niezwykły list podpisany **„Rena"** (bez nazwiska), ale za to opatrzony dokładnym adresem w Los Angeles. Niezwykłość jego polegała również na adresie: **„James Bond, z pocztą brytyjskiego ministerstwa obrony, Londyn".**

James Bond, agent 007, bohater serii krew mrożących w żyłach przygód szpiega brytyjskiego Secret Service, kręconych według opowiadań niedawno zmarłego Iana Fleminga, niewątpliwie byłby uszczęśliwiony takim dowodem własnej popularności, gdyż Rena z Los Angeles pisała niezbyt wyrobionym jeszcze charakterem pisma: **„Pragnęłabym zostać agentem działającym na rzecz rządu, a ściślej mówiąc — szpiegiem. A ponieważ pan jest królem wszystkich szpiegów, może mógłby pan udzielić mi rady, podsunąć jakiś pomysł czy sugestię. Jestem bardzo patriotycznie nastawiona i zapewniam pana, że nie szukam rozgłosu. Tylko że świat wpadł w taki galimatias, że chciałabym pomóc".**

James Bond — znakomity ekspert w zakresie strzelania, kobiet, wina, bakarata, sportowych wozów, golfu, dżinu i wszystkiego, co jest godne uwagi — pływa jak ryba i pije jak szewc. Bez przerwy popada w tarapaty.

Rzecz tylko w tym, że jest on postacią fikcyjną. Znaną po obu stronach oceanu i — obok bardziej pozytywnych bohaterów, jak dr Kildare czy Święty — budzącą w szerokich kręgach młodzieży grozę i podziw zarazem.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa zapowiedział, że ministerstwo odpowie 16-letniej amatorce szpiegostwa ciepłym listem, w którym wszystko wytłumaczy.

Nie wyjaśniona zostanie jedna tylko sprawa: dlaczego — jak zapytuje **„New York Times"**, który donosi o tej historii — amerykańska dziewczyna wolałaby pracować dla brytyjskiego wywiadu, zamiast **dla amerykańskiej CIA?**

ZETA

W SIERPNIU obchodzi stulecie swego istnienia leningradzki ogród zoologiczny. Liczni mieszkańcy ZOO reprezentują ponad 250 gatunków zwierząt i ptaków ze wszystkich stron świata

NA ZDJĘCIU: ważenie jednomiesięcznych jaguarów.

FOTO: CAF

Z dnia na dzień

Boński szantaż i sabotaż

Z uporem godnym lepszej sprawy rząd NRF, ustami swego ministra spraw zagranicznych Schroedera, konsekwentnie stara się storpedować nawet tak nikłe perspektywy międzynarodowego porozumienia w dziedzinie rozbrojenia, jak te które zarysowały się po wznowieniu obrad genewskich. Dziecko nawet zrozumie, że sformułowanie przez odwetowe Niemcy zachodnie żądania współdecydowania o nuklearnej polityce sojuszu atlantyckiego w żaden sposób nie da się pogodzić z tendencją do nierozpowszechniania broni masowej zagłady. Wysuwanie tego postulatu, w połączeniu z noszącą wszelkie cechy szantażu groźbą, że w razie niespełnienia żądań Bonn, NRF znajdzie „własną drogę" do broni nuklearnej, nie może być uważane za nic innego, jak tylko świadomy sabotaż genewskich rokowań.

Tę oczywistą prawdę napiętnował raz jeszcze przedstawiciel Polski w Genewie, min. Łobodycz. Przypominając, że uprzednie propozycje polskie w sprawie ograniczenia zbrojeń i zmniejszenia napięcia w Europie nie straciły nic na aktualności, zachodnioniemieckiemu sabotażowi przeciwstawił konstruktywne propozycje rządu NRD w sprawie wyrzeczenia się przez oba państwa niemieckie produkcji, nabywania i stosowania broni jądrowej oraz prawa dysponowania nią w jakiejkolwiek postaci.

Jeśli chodzi o Polskę — jest to naprawdę program minimum. Gdy mówi się o niebezpieczeństwie rozpowszechnienia broni jądrowej, wymienia się kilkanaście krajów, które posiadają warunki ekonomiczne, naukowe i finansowe dla wyprodukowania własnej bomby atomowej. W interesie światowego pokoju jest, aby zrezygnowały one z wykorzystania tej możliwości. Czym jest niebezpieczeństwo, wynikające z posiadania bomby atomowej przez coraz nowe kraje — nie trzeba nikogo przekonywać. Tak jak nie trzeba nikogo przekonywać o groźbie, jaką stworzyłoby oddanie kontroli nad tą straszliwą bronią w ręce dowodzących Bundeswehrą byłych hitlerowskich generałów. (i. s.)

ABC-RWPG

Współpraca z Jugosławią

W OSTATNIM numerze belgradzkiego MIĘDZUNARODNA POLITIKA pisze o rozwoju RWPG i o współpracy Jugosławii z tą organizacją. Pismo stwierdza, iż Jugosławia zawsze przywiązywała duże znaczenie do pogłębienia stosunków gospodarczych z krajami RWPG ze względu m. in. na bliskość rynku, kompleksowość jego struktury oraz na wspólne cechy ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego. Pismo nadmienia, że na przestrzeni ostatnich lat stosunki między Jugosławią i krajami RWPG pogłębiały się i rozszerzały w szybkim tempie. Tak np. w latach 1961—1963 udział krajów członkowskich RWPG w globalnych obrotach handlu zagranicznego Jugosławii wynosił średnio 24—25 proc. (350—450 mln dolarów w obydwu kierunkach); w 1964 roku udział ten wzrósł do 30 proc. (650 mln dolarów). W protokołach o wymianie handlowej na rok 1965 przewiduje się dalsze poważne zwiększenie obrotów.

Ponadto Jugosławia systematycznie rozwija współpracę z krajami członkowskimi RWPG również w innych dziedzinach gospodarki. Chodzi tu przede wszystkim o kooperację przemysłową, specjalizację, finansowanie budowy ważnych obiektów przemysłowych itp. Realizacja takiej współpracy wymaga zacieśnienia więzi również między organami planowania, bankami oraz innymi instytucjami i organizacjami gospodarczymi.

Nowa książka o RWPG

NAKŁADEM Wydawnictwa Literatury Politycznej w Pradze ukazała się ciekawa książka J. Novozamsky'ego pt. „Wyrównanie poziomu ekonomicznego krajów RWPG". Praca ta szeroko omawia na wstępie samo rojęcie „poziom ekonomiczny", które — zdaniem autora — nie zostało dotychczas w marksistowskiej literaturze jednoznacznie zdefiniowane i teoretycznie opracowanu. Następnie Novozamsky szeroko analizuje problemy rozwoju poszczególnych krajów w aspekcie współpracy w ramach RWPG oraz ukazuje dotychczasowy przebieg procesu wyrównywania poziomu ekonomicznego krajów socjalistycznych i jego perspektyw. (CET)

Jaką chcemy mieć Polskę w 1980 r.?

Aby dobrze planować

Aby ukształtować przyszłość, już obecnie rozwija się prace nad planami perspektywicznymi. Określa się zamierzenia dotyczące rozwoju poszczególnych rejonów kraju, gałęzi gospodarki, oświaty itd. Na podstawie tych zaległych zamierzeń skonstruowane są plany 5-letnie. One zaś są podstawą dla wytyczania zadań rocznych.

Wszystko to brzmi nader prosto — ale bynajmniej nie jest proste w realizacji. Bo życie niesie ze sobą zawsze szereg niespodzianek, których nawet mistrz Pyfello nie potrafi przewidzieć. W rezultacie zaś takich nieoczekiwanych wydarzeń, jak np. kaprysy klimatyczne, czy zmiany koniunktury na rynkach światowych nie raz już trzeba było odstępować od poprzednich zamierzeń i uciekać się do posunięć doraźnych, przynajmniej na niektórych odcinkach. Zresztą i sam sposób planowania wymagał i wymaga ciągłego ulepszania.

Aby nadać planowaniu jak najbardziej realne podstawy, uchwały IV Plenum kontynuują wnioski wysunięte na IV Zjeździe PZPR i zapowiadają szereg zmian.

Przede wszystkim coraz większą wagę przywiązywać się będzie do powiązania naszego planowania z rozwojem nauki i techniki, do badań nad kształtowaniem się rynków zagranicznych, nad kształtowaniem się spożycia wewnętrznego itd. Ułatwi to określenie okoliczności, w których wypadnie w przyszłości działać. Jednocześnie pogłębia się prace nad analizą i rachunkiem ekonomicznym. Chodzi o to, by wybór proponowanych rozwiązań okazał się gospodarczo najbardziej korzystny.

Ważne jest jednak nie tylko wytyczenie dróg na przyszłość, ale i stworzenie podstaw dla ciągłości planowania. Wiele uzasadnionej krytyki budziła np. praktyka: koniec roku kalendarzowego — zamknięty rozdział gospodarczy. Obecnie będzie się ściśle wiązać zadania przypadające na końcowe okresy roczne i wieloletnie z wstępnymi założeniami następnego okresu. To znaczy, że planując np. dokładnie zadania na 1966 r. jednocześnie wytyczy się kontury (już bez szczegółów) planu na 1967 rok.

I wreszcie jeszcze jedna generalna reforma, o której mowa już od dłuższego czasu. W węzłowych dziedzinach gospodarki oraz na odcinkach najbardziej zagrożonych nieprzewidzianymi czynnikami tworzy się rezerwy. Na przykład w środkach inwestycyjnych, w funduszu płac, w handlu zagranicznym, w rolnictwie itp. Ten system rezerw, który zastąpi dawne planowanie „na styk" stanowi istotną gwarancję pomyślnej realizacji wieloletnich programów. Tak obwarowani wkraczamy w nową pięciolatkę, która rozpoczyna się pod znakiem dalszego doskonalenia metod planowania i zarządzania gospodarką. (f)

Przyjaźń młodych

SZCZECIŃSKA organizacja ZMS utrzymuje żywe kontakty z młodzieżą różnych krajów. Częstymi gośćmi bywają w Szczecinie młodzi Czechosłowacy, Niemcy, Rosjanie. W ciągu lipca i sierpnia odwiedzi nasze miasto aż 30 grup młodzieży radzieckiej w ramach wycieczek organizowanych przez „Juwentur" — Biuro Turystyki Młodzieżowej.

Na naszym zdjęciu grupa młodych Niemców — członków FDJ, która ostatnio bawiła na obozie szczecińskich ZMS-owców w Pobierowie. (wit)

Fot. A. Weczer

Sens młodzieżowej inicjatywy

Przed kilkoma dniami, w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego odbyło się uroczyste wodowanie statku „Aleksiej Tołstoj". W czasie uroczystości młodzież zakładu budowy kadłubów przekazała pałeczkę patronacką młodzieży z zakładu wyposażenia. Młodzi stoczniowcy oświadczyli, że dołożą wysiłków, by statek w zaraz do eksploatacji. „Aleksiej Tołstoj" jest statkiem z serii B-44, nad którą patronat przejęła stoczniowa organizacja ZMS.

O co chodzi w tym patronacie? Jakie korzyści przyniesie on Stoczni, organizacji, młodzieży? Na wstępie trzeba stwierdzić, że zobowiązanie patronackie jest długofalowe. Seria statków, o których mowa budowana będzie aż do roku 1970.

— Młodzież nie ma recepty na wyższe kwalifikacje, większe umiejętności, czy też bogatsze doświadczenie zawodowe od starych stoczniowców — oświadczył wiceprzewodniczący ZG ZMS Zygmunt Najdowski, uczestniczący w konferencji prasowej w Stoczni Szczecińskiej. — Młodzież ma jednak zapał, chęć dokonania rzeczy wielkich, przeżycia przygody bohaterstwa pracy. Dlatego też tworzenie młodzieżowych brygad, przejmowanie na swoje barki odpowiedzialnych zadań, nie świadczy wcale o negowaniu doświadczeń starszych pracowników, jest natomiast egzaminem samodzielności, zaradności oraz wyrobienia zawodowego i społecznego. Wreszcie młodzieżowe brygady mają pomagać młodym, przychodzącym do Stoczni, w znalezieniu dla siebie właściwego miejsca, w szybszej aklimatyzacji w tym wielkim i specjalistycznym kombinacie. Już teraz — jak wskazują statystyki — nowo przyjęta młodzież zadomawia się i przystosowuje lepiej i pełniej, niż pracownicy w sile wieku. O ile nowo przyjętych pracowników starszych pozostaje na stałe ok. 20 proc., to młodzieży 70 proc. Ale i ten wskaźnik nie zadowala kierownictwa stoczni i organizacji ZMS. Przychodząca do pracy młodzież, to absolwenci szkół ośrodka szkolenia zawodowego stoczni, a więc przyszli specjaliści, ludzie przygotowani do pracy w okrętownictwie. Ucieczka części tych ludzi do innych zakładów obniża możliwości produkcyjne, stanowi bezproduktywne wydatkowanie pieniędzy na ich szkolenie.

W stoczni pracuje ok. 3500 młodych ludzi — powie dział nam inż. Skrobot, kierownik zakładu wyposażenia statków — przejęcie przez młodzież ZMS patronatu nad budowanymi jednostkami stwarza warunki dla rozwoju inicjatywy, aktywnego włączania się młodych do współgospodarzenia zakładem. Kierownictwo stawia na młodzież, udziela jej pełnego kredytu zaufania. Teraz od niej tylko zależy jak potrafi się zaktywizować i pomóc w wykonywaniu trudnych zadań.

W sprawie patronatu, między zarządem zakładowym ZMS, a dyrekcją stoczni została zawarta umowa. Statki budowane przez młodzież powinny wyróżniać się lepszą organizacją pracy, wykonawstwem, porządkiem w trakcie budowy. Młodzież nie chce być sama, chce korzystać z rad, wskazówek i pomocy doświadczonych mistrzów, robotników i inżynierów. Po przeliczeniu swych szans aktyw stoczniowej organizacji ZMS doszedł do wniosku, że za mało w szeregach organizacji jest młodej inteligencji technicznej. Postanowiono pozyskać dla zamierzeń ZMS młodych inżynierów i techników.

Patronat ZMS nad budowanymi jednostkami nabrał więc w Stoczni Szczecińskiej szerokiego społecznego charakteru. Postawiono na zaangażowanie młodzieży, na jej zapał i chęć działania. Elementy, których podtekstem jest sens jak najbardziej wychowawczy. Wychowanie przez pracę i zintegrowanie całej stoczniowej młodzieży we wspólnym działaniu, oto najważniejsze cele przedsięwzięcia. Cele produkcyjne są tu niewątpliwie jedynie środkiem.

Ed. WITUSZYŃSKI

Czy łatwiej zamienić mieszkanie?

Czy łatwiej będzie teraz — w świetle nowych uchwał, zarządzeń i przepisów wydanych ostatnio przez Radę Ministrów, zainteresowane resorty i inne organa — zamienić mieszkanie kwaterunkowe na spółdzielcze i vice versa?

W dotychczasowej praktyce zamiany takie były rzadkością i wydziały spraw lokalowych rad narodowych ustosunkowały się z góry niechętnie do propozycji takich zamian. Tłumaczono to brakiem szczegółowych wytycznych i instrukcji Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. W Łodzi np. biura wymiany mieszkań nie przyjmowały w ogóle wniosków członków spółdzielni, którzy tą drogą szukali kandydatów do zamiany swych mieszkań na kwaterunkowe.

A przecież w życiu rozmaicie bywa. Nawet cenzus majątkowy, czyli wysokość zarobków netto w przeliczeniu na jedną osobę w stosunku miesięcznym nie jest wiecznie aktualny i niezmienny. Kogoś dziś stać na spółdzielcze mieszkanie, a za rok nie będzie on w stanie spłacać zaciągniętych rat i pożyczek. Z drugiej strony rodzina zajmująca lokal kwaterunkowy może pragnąć zamiany tego lokalu na nowe, lepsze mieszkanie spółdzielcze. Bywa, że wiąże się to z poprawą warunków materialnych, lepszymi zarobkami, wzrostem wymagań, chęcią zmiany lokalizacji czy niechęcią do „kwaterunkowych" sąsiadów... Jednym słowem, sytuacje takie można mnożyć i mnożyć.

Ostatnio wydane uchwały Rady Ministrów w sprawie zasad przydziału mieszkań w latach 1966-67 stwarzają szerokie możliwości dokonywania zamian mieszkań kwaterunkowych na spółdzielcze i odwrotnie. Więcej nawet: zamiany takie w uzasadnionych przypadkach popierają. Zaleca się umożliwienie — w szerszym niż dotychczas stopniu — zamian lokali, zwłaszcza tam, gdzie celem zamiany jest zapewnienie prawidłowego wykorzystania powierzchni mieszkalnej, przybliżenie miejsca zamieszkania do miejsca pracy itp. W szczególności chodzi tu właśnie o ułatwienie zamian mieszkań pomiędzy członkami spółdzielni mieszkaniowych, a najemcami mieszkań pozostających w dyspozycji rad narodowych i zakładów pracy. Przewidywana regulacja czynszów za mieszkania na pewno będzie sprzyjać takim zadaniom.

Nim zostaniesz spółdzielcą, rozważ i tę sprawę, aby nie przeoczyć korzyści, jakie może dać zamiana mieszkania. (Tok.)

Trójzębem

Zmierzch klubów?

SZCZECIN jest chyba jedynym miastem wojewódzkim w Polsce, które może się poszczycić taką mnogością klubów. Mamy ich chyba w sumie ponad trzydzieści. Są to kluby środowiskowe, zakładowe, młodzieżowe itp. Kiedyś były atrakcyjne, tryskały pełnią życia, rywalizowały między sobą w działalności programowej, szukając coraz oryginalniejszych form wyrazu.

Jak jest dzisiaj? Nie chcę żywić jednoznacznych opinii i osądów — wydaje się, że generalnie sprawa jest dyskusyjna i godna publicznej dyskusji — ale dzisiejszy stan klubów jest raczej żałosny. Ich bywalcy znudzeni są najczęściej sami sobą. I nic w tym dziwnego, bo jakże długo można przebywać w tym samym gronie, jak długo można się kisić we własnym sosie. Jest to kiszenie się jeszcze bardziej pogłębione w przypadku klubów zakładowych, czy zawodowych — bo wtedy, czy się chce czy się nie chce, spotyka się te same twarze i w pracy i czasie wolnym od niej.

Pytanie: czy tak musi być? Musi, jeżeli nadal będą twardo obowiązywać dotychczasowe rygory członkowskie i programowe. Nie jest chyba rzeczą celową, aby nadal sztywno trzymać się kart wstępu, bo to właśnie zamyka krąg bywalców klubowych do określonego grona dobrze znajomych i często już sobą znudzonych. Nie jestem też zwolennikiem absolutnej otwartości klubów, bo to też nie byłoby najlepsze rozwiązanie. Jednak wszakże nie ulega wątpliwości, że trzeba tutaj szukać jakichś nowych koncepcji.

Jest jeszcze druga, być może, bardziej jeszcze istotna przyczyna aktualnej stagnacji klubów. Sprowadza się ona do tego, że większość klubów w swej działalności programowej — mam tu na myśli działalność kulturalno-oświatową — jest jota w jotę do siebie podobna. A więc i trochę dansingu, kina, odczytów, gier towarzyskich, występów artystycznych itp. Brak jest natomiast jakiejś wyspecjalizowanej działalności, która by mogła grupować określone grono zainteresowanych, czy wręcz hobbystów. Wiadomo np. że Klub „13 Muz" ma już swoją wyrobioną renomę poprzez Teatr Propozycji, czy Kabaret Piosenki. A czym szczególnym mogą się poszczycić inne kluby?

Generalnie rzecz biorąc, nadszedł czas, aby nad przyszłością klubów poważnie się zastanowić. Bo naprawdę byłoby ze szkodą dla miasta, gdyby miały zemrzeć naturalną śmiercią.

NEPTUN

Po V Festiwalu Piosenki w Sopocie

Stare prawdy

Koncert „Na płytach całego świata" zakończył V Międzynarodowy Festiwal Piosenki — największą imprezę Sopockiego Lata 1965.

W tym roku organizatorzy mieli szczęście. Dopisała pogoda, wytrzymał tak kapryśny dotychczas, plastykowy dach, dopisała publiczność i co najważniejsze: wielonarodowościowa ekipa piosenkarek i piosenkarzy, która zjechała do nas w tym roku, odznaczała się wysokim, wyrównanym poziomem.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że impreza tego typu co Festiwal Sopocki nie przyciągnie renomowanych sław, że bursztynowe słowiki, najpiękniejsze nawet dyplomy i spontaniczne oklaski nie zastąpią artystom dewizowych honorariów. Rozumiemy kłopoty przedstawicieli „Pagartu" kompletujących obsadę Festiwalu, ale pewne jest, że w poprzednich latach zbyt często dążono do „uświetniania" imprezy szukając np. Jamajki w nocnych lokalach bliskiego Wiednia. Najbarwniejszy nawet wachlarzyk flag narodowych umieszczony nad wejściem do „Grand Hotelu" czy „Monopolu" nie zastąpi dobrych głosów i ładnych piosenek.

A jak wyglądało w tym roku?

Ekipa zagranicznych wykonawców obfitowała w artystów, którzy nie przyjechali do nas tylko po to, aby szukać odskoczni do przyszłej kariery. Monique Leyrac z Kanady, Niki Kamba z Grecji, Edward Chil ze Związku Radzieckiego, Hana Hegerova z Czechosłowacji, Jean Turner z USA, Per Linquist ze Szwecji, Patsy Ann Noble z Anglii i Swen Jenssen z NRF to liczna i świetna grupa, która mogłaby sama stanowić o klasie festiwalu. A poza nimi było jeszcze sporo wykonawców reprezentujących niewiele słabszy poziom.

Tego dotąd jeszcze nigdy nie było.

Podobnie rzecz się miała z piosenką. Byli słuchacze, którzy narzekali na nadmiar rzewnych, spokojnych a często płaczliwych melodii. Istotnie, nie było w tym roku piosenkarzy w typie Edwina Ruttena czy naszej Katarzyny Sobczyk, nie było melodii rozpalających do białości „młodzieżową" część widowni, nie brzmiało forte „mocne uderzenie". To fakt. Ale zagraniczni piosenkarze siłą rzeczy muszą hołdować panującym w ich krajach modom. Często to, co my uważamy za piękne i modne, modnym już wcale nie jest. Okazało się, że nasz pogląd na piosenkę, jej podział na artystyczną, rozrywkową, studencką, kabaretową jest z gruntu fałszywy. Nawet ludowa piosenka musi być w pierwszym rzędzie dobra, bezbłędnie wykonana, melodyjna i ciekawa. Sam folklor, samo aktorstwo, albo sam satyryczno-dowcipny tekst nie nie znaczą. Dopiero suma wszystkich walorów tej gałęzi sztuki estradowej składa się na sukces. To zwycięża w świecie. Już dawno okazało się, że Beatlesi są doskonałymi piosenkarzami i wiele pracują nad sobą, już dawno zwyciężyła prawda o **zmierzchu „naturszczyków"**, cudownych dzieci lansowanych przez widownie składające się z ich rówieśników.

Wydaje się, że ta nauka płynąca z estrady Opery Leśnej zaostrzy kryteria ocen polskiej piosenki. Zarówno pod względem doboru wykonawców, jakości tekstów jak i partytury. **Brak polskiej piosenkarki** (a stanęły przecież w szranki Anna German i Łucja Prus, nasza najwyższa klasa) wśród laureatów tegorocznego Festiwalu **mówi sam za siebie.** Coraz trudniej, w miarę podnoszenia się rangi Sopockich Festiwali — będzie pocieszać się, że coś tam w świecie znaczymy, że nawet sam pan Coquatrix z „Olimpii" wyraził swoje uznanie.

Nie pomoże nam, sympatyczny skądinąd menażer z Francji, ani „Ars Polona", ani osobiste uroki dyrektora „Pagartu" ani także najlepsze menu dla zagranicznych gości, jeśli nie nastąpi przewartościowanie pewnych ocen.

Jako organizator i gospodarz Międzynarodowego Festiwalu Piosenki możemy sobie na to pozwolić i musimy to uczynić.

A wówczas nie tylko „Mazowsze", „Śląsk" będą **ambasadorami polskiej piosenki za granicą.**

KORNEL SZCZĘSNY

Spacerując po Szczecinie z Edwardem Chilem

W POKOJU hotelowym „GRYFA" spotykamy się z uczestnikiem V Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie, reprezentantem Związku Radzieckiego EDWARDEM CHILEM, laureatem II Wszechzwiązkowego Konkursu Artystów Estradowych ZSRR.

Na koncert pn. „NA PŁYTACH CAŁEGO ŚWIATA" przyjechał z Sopotu do Szczecina wraz z przewodniczącym Moskiewskiego Związku Kompozytorów, WANO MURADELIM.

— Napiszcie w „Kurierze", że jestem zachwycony szczecińską publicznością, z którą chciałbym się jeszcze wiele razy spotkać. Przyjęła mnie naprawdę serdecznie, a to decyduje o samopoczuciu artysty. Ja ciągle uważam, że od publiczności bardzo wiele zależy, a reakcja odbiorcy jest najlepszym sprawdzianem wykonawcy.

— A wrażenia z Polski?

— Jestem u was po raz pierwszy. Gdańsk zachwycił mnie swoją wspaniale zrekonstruowaną po wojennych zniszczeniach architekturą. Spacery po staromiejskich uliczkach Gdańska dostarczają wrażeń niepowtarzalnych...

— A Szczecin?

— Przyjechaliśmy w poniedziałek wieczorem autokarem „Orbisu". Cały wtorek poświęciłem na zwiedzanie waszego miasta i portu. **I znowu trudno uwierzyć, że przed 20 laty były tu ruiny, z których jak Feniks z popiołów wyrosło nowoczesne miasto portowe.**

Edward Chil jest bardzo rozmowny.

— Urodziłem się w Smoleńsku, mieszkam jednak od wielu lat w Leningradzie i tam rozpocząłem artystyczną karierę. Zacząłem śpiewać w roku 1951, ale dopiero w 1960 r. skończyłem konserwatorium. Otrzymałem dyplom w klasie kameralno-operowej. Moją pierwszą większą rolą była partia Janusza w moniuszkowskiej „Halce", śpiewana w leningradzkiej Operze. Potem zwekslowałem na estradę. Występuję w repertuarze różnorodnym, obejmującym piosenki wielu krajów. Z polskich śpiewałem najwięcej ludowe z repertuaru „MAZOWSZA" i „ŚLĄSKA", a na Festiwal Sopocki przygotowałem w języku rosyjskim piosenkę Marka SARTA „RAZ, JEDEN RAZ". Śpiewałem ją również w Szczecinie. Na płytach nagrałem już ponad 20 piosenek.

Dodajmy jeszcze, że Edward Chil kończy niebawem 31 lat, jest żonaty i ma 2-letniego synka. Żona jest baletnicą w Operze Leningradzkiej. Odbył już liczne zagraniczne wojaże, m. in. śpiewał w NRD, Finlandii, a nawet w Urugwaju i Kolumbii.

— Jaki rodzaj piosenek najbardziej panu odpowiada?

— Najbardziej lubię piosenki liryczne. Te właśnie, które śpiewałem na bis w Szczecinie, a więc piosenkę „O PRZYJACIELU", „JA SPACERUJĘ PO MOSKWIE". Moimi ulubionymi kompozytorami są Arkadia OSTROWSKA, Edward KAŁMANOWSKI, Andrzej PIETROW i oczywiście przyjaciel, z którym przyjechałem do Polski, Wano MURADELI. Mirro, że śpiewam piosenki przeważnie z gatunku rozrywkowego, jestem zakochany w Chopinie, uwielbiam Beethovena i — bardzo lubię pieśni Glinki i Mussorgskiego.

Rozmawiał: JÓZEF KRUSZONA

Martwiliśmy się...

...o wykonawczynię popularnego przeboju „O mnie się nie martw", którą przejściowe dolegliwości zmusiły do przerwania na kilka tygodni występów. W chwili obecnej KATARZYNA SOBCZYK czuje się już dobrze i najprawdopodobniej ujrzymy ją w sobotniej audycji rozrywkowej przygotowywanej przez TV Warszawa. Ponadto wezmą w niej tak że m. in. udział — Violetta VILLAS, Zbigniew KURTYCZ i Piotr SZCZEPANIK. (ms)

Zmiany w „kolorowych" zespołach

JAK SIĘ DOWIADUJEMY dosyć poważne zmiany nastąpiły przed kilkoma dniami w naszych „kolorowych" zespołach, „Niebiesko-" i „Czerwono-Czarnych". Z tego pierwszego odeszli Wojciech Korda (gitara rytmiczna, śpiew), saksofonista Włodzimierz Wander, gitarzysta (bas) Zbigniew Bernolak, oraz perkusista Andrzej Nebeski. Dołączył do nich młodszy Bernolak z „Czerwono-Czarnych" i w ten sposób powstał nowy zespół, tym razem pod auspicjami... ZHP. A „kolorowi" uzupełniają składy i szykują się do interesujących wojaży zagranicznych.

(ms)

Monique Leyrac

Zwycięstwo Kanadyjki Monique Leyrac za piosenkę Klejnego i Bianusza „Powracająca melodyjka" przyjęto bardzo gorąco, jako że pełna wyrazu artystka zza Oceanu już od pierwszego dnia stała się ulubienicą sopockiej publiczności.

Była gwiazdą „Sopot-65". Zaprezentowała się świetnie we wszystkich trzech „wyjściach". Umiała być bardzo „polska" w „Powracającej melodyjce" i bardzo „kanadyjską" w „Zimowej balladzie", piosence par excellence artystycznej. Wszechstronność i praca. Praca i wyczucie estrady. No i oczywiście talent.

* * *

Monique Leyrac, urodziła się w 1930 roku w Montrealu. Debiutowała mając 14 lat, a już w kilka lat później została popularną gwiazdą piosenki. Jest żoną reżysera, aktora kanadyjskiego Jean Dalmana. Sama jest również aktorką. Występuje na scenie „Theatre du Nonveau Monde", gdzie kreowała już kilka głównych ról w komediach molierowskich. Nie porzucając kariery teatralnej specjalizuje się dalej w piosence. Głęboki, przejmujący głos, porywająca interpretacja i miła aparycja pozwoliły jej zająć czołową pozycję w telewizji i radio kanadyjskim.

Orkiestra Operetki w Międzyzdrojach

OD KILKU DNI w popularnej wśród wczasowiczów muszli koncertowej w Międzyzdrojach występuje orkiestra Operetki Szczecińskiej, prowadzona przez znanego poznańskiego skrzypka, Henryka PASZKIETA. „Zluzowała" ona filharmoników pod wodzą W. Zakrzewskiego, których obecnie słuchać można w Dębnie. (ms)

Remigiusz Szczęsnowicz (26)

WŁAMYWACZ Z COCALOO

— Co tam się stało? — zapytał prezes Karolak, widząc podniecenie i barwną kopertę w rękach swej zrównoważonej zawsze aż do przesady sekretarki.

— Czytajcie obywatelu prezesie! Karolak skrzywił się z obrzydzeniem na tego „obywatela", który po latach zapomnienia znów zaczął wiązać do języka biurokracji.

— Sukces lub istna operetka, oby watelu prezesie — kłuła jego uszy panna Tola.

— No daj tam dziecino co masz, nie obywateluj mnie tu zanadto...

Karolak przeczytał treść przesyłki w dużym skupieniu, ani razu nie podnosząc oczu na stojącą jak na rozżarzonych węglach pannę Tolę.

Potem odsunął zadrukowany arkusz, zdjął okulary i przecierając je irchową szmatką powiedział:

— Nic śmiesznego nie widzę w tym piśmie. Normalnie... Panna Tola spoważniała jeszcze bardziej i stanęła niemal na baczność, z wielkim respektem wysłuchując monologu Karolaka.

— Uważam, że nie jest to dzieło przypadku — ciągnął prezes. — Już nieraz dawaliśmy dowody, że umiemy pracować i rozwiązywać najtrudniejsze nawet krzyżówki.

— Ale oni proszą, obywatelu prezesie o przysłanie jednego zdolnego detektywa, który ma rozwiązać jakiś tam ich kryminalny węzełek. Nie orientują się widocznie, że sprawy kryminalne leżą u nas w gestii Milicji. Nasza Spółdzielnia zajmująca się rozwiązywaniem zagadek kryminalnych w Przekroju i treści kryminalnych książek polskich autorów ma wzięcie w gronie rodzimych hobbystów ale...

— Ty mnie nie przypominaj zadań naszej Spółdzielni Toleczka, ty mnie nie agituj za władzą ludową — powiedział przymrużając oko Karolak. — Milicja może popisywać się w Interpolu, a my damy radę w tym Cocaloo. Jak dobrze poszperamy to i u nas znajdzie się niejeden Sherlock Holmes.

— A poza tym...

Prezes wziął pannę Tolę za pasek od sukienki, przyciągnął do siebie i tonem konfidencjonalnym powiedział:

— A poza tym jak ktoś od nas wyskoczy sobie za granicę, przywiezie długopisów, to i cóż..

— Naturalnie, ale czy nasz człowiek da radę w obcym, nieznanym terenie oby..., panie prezesie?

— Chodzi o to ażeby dał radę. Międzynarodowy kontakt przyda się nam i naszym klientom. Zresztą w takim kraju będzie asem byle polski detektyw.

— A jednak Wisiorek przegrał u nich finał — wtrąciła panna Tola.

— Ale o ile wiem wicemistrzostwo Cocaloo jest więcej warte niż mistrzostwo USA, mają świetny tenis. Zniszczyli przecież turnieje w Wimbledonie...

— Zgadza się — powiedziała sekretarka zadowolona z odkrycia sportowych zainteresowań szefa.

— Naturalnie musimy wybrać takiego członka spółdzielni, który ma na swym koncie przynajmniej dziesięć plusów i kilka nagród za rozwiązanie zagadek kryminalnych, który doskonale zna esperanto i francuski. Już wiceprezes Pilarski wyszuka nam odpowiedniego kandydata. Wierzę, że wróci z Cocaloo z tarczą.

Prezes Karolak połączył się z szefem działu „kryminały" i wezwał wiceprezesa Pilarskiego.

Usiedli we dwójkę w wygodnych skórzanych fotelach, które jak mówiono pobudzają do pracy szare komórki, zamówili kawę i rozpoczęli naradę.

— Podali rodzaj sprawy? — zapytał Pilarski.

— Podali tylko, że chodzi o serię nocnych włamań do willi bogatych ludzi. Żadnych szczegółów.

— Włamania... Paluszek, Kowalski, Malinowski — wyliczał Pilarski patrząc w sufit kędy snuły się kółka papierosowego dymu.

— Chodzi tylko o takich, którzy znają francuski i obowiązujące u nich esperanto — przypomniał Karolak.

— Polaków, którzy nie znają tych języków można już policzyć na palcach. A u nas, ho, ho...

— Nie róbcie sobie reklamy. W najbliższym czasie podwyżek i tak nie będzie...

— Wiem — Pilarskiemu podlegały m. in. sprawy finansowe. — Okazja do reklamy leży o tu — puknął w rozłożony przed nimi arkusz papieru. — Reklama dla nas i całej SSD.

A więc? — krótko zapytał prezes.

(C.d.n.)

Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski – rozpoczęte!

JÓZEF SZMIDT

● Co pięć minut startują biegacze!
● Kłobukowska – 100 m, Kirszenstein 200 m?
● Stawarz pobiegnie na 5.000 m

DZIŚ PRZED POŁUDNIEM PRZEDBIEGAMI I ELIMINACJAMI ROZPOCZĘŁY SIĘ NA STADIONIE SZCZECIŃSKIEJ POGONI LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI NA ROK 1965. JUŻ WKRÓTCE, O GODZ. 16.30 DOKONANE ZOSTANIE ICH UROCZYSTE OTWARCIE.

PROGRAM KONKURENCJI popołudniowych (finały) zamieszczamy osobno, tu natomiast pragniemy podzielić się z Czytelnikami informacjami, które udało nam się uzyskać od organizatorów, trenerów, zawodników i działaczy. Niektóre z nich są całkiem oficjalne, inne już mniej — nie brak także zakulisowych plotek, które, miejmy nadzieję, zainteresują sympatyków „królowej sportu".

OCZYWIŚCIE sprawą najbardziej chyba wszystkich interesującą jest **obsada poszczególnych konkurencji**, co, ze względu chociażby na weryfikację list startowych, czy też uaktualnienie ich dosłownie „za pięć dwunasta" zawodów, nieraz ulega poważnym zmianom. Zanim jednak przejdziemy do nazwisk, nieco danych liczbowych. Otóż zgłoszenia do poszczególnych konkurencji przed stawiają się naprawdę rekordowo. Szczególne zaskoczenie budzi fakt zgłoszenia aż 30 zawodniczek do biegu na 400 m i takiej samej liczby na 800 m. **Może jest to znak początków odnowy na tych, zaniedbanych dotychczas dystansach.**

PRZECHODZĄC do dalszych konkurencji kobiecych odnotujmy 25 zawodniczek na 100 m, 18 na 200 m, 23 w biegu 80 ppł, 20 w skoku w dal, 18 wzwyż, tyleż samo w kuli, 21 w oszczepie, 23 w dysku, 20 w pięcioboju, oraz 20 sztafet klubowych (4 x 100 m). W konkurencjach męskich odnotowaliśmy: 37 zawodników na 100, 32 na 200 m, 24 na 400, 30 na 800, 21 na 1 500, 29 na 5 km, 17 na 10 km, 31 na 3 km z przeszkodami, 18 — 400 m ppł, 20 — 110 ppł, 35 — w dal, 20 — wzwyż, 26 — kula, 23 — dysk, 24 — oszczep, 24 — młot, 20 — tyczka, 23 — trójskok, 17 — maraton, 15 — chód na 20 km, 28 — dziesięciobój, oraz 21 — sztafety 4 x 100 m i 24 sztafety 4 x 400 m.

„BŁYSKAWICE" TYLKO W SZTAFETACH?

TUŻ PO MECZU Z USA odezwało się w prasie centralnej wiele głosów sugerujących, iż **zarówno Kirszenstein jak i Kłobukowska nie powinny na szczecińskich MP brać udziału w swoich „koronnych" konkurencjach a jedynie ze względu na dużą ilość startów, jakie już miały i jakie je jeszcze czekają, wystąpić w sztafetach klubowych, oraz, w przypadku Kirszenstein, skoku w dal.** Gdyby miało tak być w rzeczywistości, impreza szczecińska zostałaby poważnie zubożona i dlatego też z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi tu odnotować głosy czołowych trenerów, które padły na wczorajszej naradzie technicznej, aby **organizatorzy, w dobrze pojętym interesie l.a. i całej imprezy, która jest — było nie było — Mistrzostwami Polski, z całą stanowczością wyegzekwowali od opiekunów obu dziewcząt zapewnienie ich startów.** Osobiście trudno mi sobie wyobrazić najszybsze kobiety świata na 100 i 200 metrów, oddające tytuły mistrzyń Polski na tych dystansach swym koleżankom.

5 KM W DWÓCH SERIACH

BARDZO INTERESUJĄCO zapowiada się bieg na 5 tys. m. Weźmie w nim udział 29 zawodników, którzy pobiegną w II seriach. Jak się dowiadujemy na dystansie tym startować będzie „londyńska rewelacja" długich dystansów — **STAWARZ. Zawodnik ten został także zgłoszony do 3 tys. m z przeszkodami, ale jest więcej niż pewne, że go na tym dystansie nie zobaczymy. A w ogóle to konkurencji biegowe są tak liczne, że na**

EWA KŁOBUKOWSKA

ka toczyć się będzie na ulicach Pogodna. W związku z tym organizatorzy zawiadamiają, iż dziś od godz. 17—18 zamknięty zostaje ruch kołowy na ul. Mickiewicza, od Mostu Akademickiego w stronę Krzekowa.

Dziś na „Pogoni"

DZIŚ o godz. 16.30 na stadionie szczecińskiej Pogoni rozegrane zostaną następujące konkurencje finałowe:
- **— chód na 20 km**
- **— skok o tyczce**
- **— skok w dal mężczyzn**
- **— skok wzwyż kobiet**
- **— rzut młotem**
- **— 110 m ppł**
- **— 100 m kobiet**
- **— dysk kobiet**
- **— kula kobiet**
- **— 10 km**
- **— 400 m mężczyzna**

stadionie średnio co 5 minut następować będzie do nich start.

DOPINGUJEMY CHODZIARZY

JEDNĄ Z DWU KONKURENCJI, których walka toczyć się będzie poza stadionem jest, obok maratonu, **chód sportowy na 20 km.** Zawodnicy wystartują do niego dzisiaj jako jedni z pierwszych a walkę toczyć się będzie na ulicach Pogodna. W związku z tym organizatorzy zawiadamiają, iż dziś od godz. 17—18 zamknięty zostaje ruch kołowy na ul. Mickiewicza, od Mostu Akademickiego w stronę Krzekowa.

DZIŚ POZNAMY PIERWSZYCH MISTRZÓW

TAK WIĘC dziś poznamy pierwszych mistrzów Polski. Tuż po ukończeniu każdego finału odbywać się będzie na płycie stadionu uroczysta dekoracja 6 najlepszych. Zanim jednak staną oni na podium zwycięzców, będziemy świadkami wielu znakomitych pojedynków, przeżyjemy wiele niezwykłych emocji. Do zobaczenia więc na stadionie!

MAREK SZYMCZYK

PS. Jak się dowiadujemy z ostatniej chwili, pewny jest udział **Ewy Kłobukowskiej w biegu na 100 m, oraz w sztafecie, a Ireny Kirszenstein w skoku w dal i sztafecie.** Nie jest wykluczone, iż ta ostatnia pobiegnie także 200 m.

(ms)

Gablota na Puchar Ameryki już czeka...

Jutro Polonia Bytom przybywa do kraju

BYTOM PAP. Ogromny entuzjazm zapanował w Bytomiu na wieść o zdobyciu przez piłkarzy Polonii Pucharu Ameryki. Wszędzie niemal wyłącznie mówi się o tym wspaniałym sukcesie. Jednocześnie czynione są przygotowania na powitanie piłkarzy.

DO SEKRETARIATU KLUBOWEGO napłynęło już wiele gratulacyjnych telegramów a wśród nich telegram przewodniczącego GKKFiT Włodzimierza Reczka następującej treści.

„Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki przesyła serdeczne gratulacje i wyrazy podziękowania za ogromny sukces w USA odniesiony przez waszych piłkarzy. Jest to nie tylko sukces klubu i piłki nożnej, ale całego polskiego sportu. Życzę klubowi i jego członkom dalszych, najwyższych sukcesów sportowych".

PIŁKARZE POLONII przylecą na lotnisko Okęcie w Warszawie w sobotę ok. godz. 16. W powitaniu, oprócz przedstawicieli GKKFiT i PZPN, uczestniczyć będą delegacje Komitetu Miejskiego PZPR i prezydium MRN z Bytomia oraz rodziny sportowców.

Bytomscy sportowcy przyjadą autokarem do Bytomia w niedzielę, gdzie o godz. 18.00 przewidziane jest spotkanie ze społeczeństwem miasta. Miasto zostanie na ich cześć odświetnie udekorowane.

Podczas pobytu piłkarzy bytomskich w USA, Zjednoczenie Przemysłu Terenowego w Katowicach — sprawujące funkcje opiekuna Polonii — odnowiło całkowicie lokal klubowy, wyposażyło w nowe meble i piękną gablotę, w której znajdą miejsce zdobyte w USA puchary — Interligi i Ameryki.

* * *

NOWY JORK PAP. **Wielki sukces piłkarzy Polonii został uznany przez sprawozdawców sportowych za sensację pierwszej rangi.** Przed decydującym meczem panowało przekonanie, **że Dukla zmobilizuje wszystkie siły, aby nie dopuścić do utracenia pucharu, zwłaszcza, że Polacy byli zmęczeni trwającą już od 6 tygodni serią ciężkich spotkań.** Tym bardziej więc zaskakująca była świetna forma fizyczna i techniczna polskiej drużyny, która — jak pisze sprawozdawca **„Times'a" — „grała, jak gdyby szykowała się do tego meczu przez cały rok".** Polacy — kontynuuje sprawozdawca — **wydawali się być niewyczerpani w atakach na bramkę czechosłowacką, czego dowodem jest stosunek strzałów 28:16".**

Pływacki rekord świata

LONDYN PAP. Podczas rozgrywanych w Blackpool pływackich mistrzostw Wielkiej Brytanii, Kanadyjczyk **Dan Sherry** ustanowił rekord świata na dystansie 110 yardów mot. osiągając czas 58,1 sek.

Puchar Polski

Podajemy wyniki III rzutu Pucharu Polski z dnia 8 sierpnia 65 r.

Osadnik II — Stal L. I 1:6, Drawno — Grunwald 2:5, Stal L. II — — Kłos Peł. 0:3 vo., Polonia Gr. — Arkonia II 0:2, Orzeł Ż. — Pogoń II 1:2, Arkonia III — Stal Huta 5:4, Piast Ch. — Ina G. 0:3, Pionier Kl. — Błękitni 3:0 vo, Rega Trz. — Gryf 3:2, Gołczewo — Czarni II 0:8.

15 sierpnia 1965 r. rozegrany zostanie IV rzut Pucharu Polski w którym spotkają się:

Pogoń II — Czarni, Ina — Pogoń Ib, Czarni II — Arkonia III, Rega Trz. — Dąb Dębno, Kłos Peł. — Osadnik I, Pionier Kl. — Stal L.I Grunwald — Pogoń B. I, Arkonia II — Arkonia I.

Mecz Arkonia II — Arkonia I rozegrany zostanie jutro o godz. 15-tej w Lasku Arkońskim. W niedzielę 15 sierpnia 1965 r. o godz. 14-tej na boisku Czarnych spotkają się Czarni II — Arkonia III, a godz. 16-tej Czarni — Pogoń Ib.

(kp)

Kajakowe Mistrzostwa Europy

BUKARESZT PAP. W czwartek w Snagov nastąpiło uroczyste otwarcie VIII kajakowych Mistrzostw Europy. W mistrzostwach bierze udział 379 zawodniczek i zawodników z 19 państw, w tym i z Polski.

Spotkanie w Klubie Olimpijczyka

PANI Stanisława WALASIEWICZÓWNA-OLSON zwiedzała wczoraj miasto i port szczeciński. Jest oszołomiona — jak mówi — że może „spacerować po stolicy Pomorza Zachodniego, które na zawsze wróciły do Macierzy.

DZIŚ, w „KLUBIE OLIMPIJCZYKA", spotka się z dawnymi przyjaciółmi z bieżni i stadionów.

Na razie... rozdaje prezenty. Na **„FUNDUSZ OLIMPIJSKI"** przekazała 100 dolarów, a swojemu macierzystemu Klubowi s'olecznej „Warszawiance" zafundowała tyczkę... z włókna szklanego. Jest to najwyższej klasy sprzęt. Na identycznej skakał amerykański tyczkarz PENNEL, który atakował w Warszawie wysokość 5,20 m. Tyczka taka kosztuje w Stanach ponad 300 dolarów. Są tylko kłopoty z jej przywiezieniem. Prawdopodobnie przywiezie ją trener bytomskiej **„POLONII" — MATYAS.** Czeka na nią niecierpliwie najlepszy skoczek **„WARSZAWIANKI" — Janusz KOMOSIŃSKI. Zobaczymy go dziś na stadionie „POGONI".**

(a)

3.04,8 sztafety 4 x 400 m

USA rozgromiły lekkoatletów NRF

BONN PAP. W AUGSBURGU ZAKOŃCZYŁ SIĘ LEKKOATLETYCZNY MECZ MĘSKICH REPREZENTACJI NRF I USA. WYSOKIE ZWYCIĘSTWO RÓŻNICĄ 51 PUNKTÓW ODNIEŚLI AMERYKANIE 142:91. W DRUGIM DNIU ZAWODÓW, NA 12 KONKURENCJI, GOSPODARZE ODNIEŚLI TYLKO TRZY ZWYCIĘSTWA.

TEGO DNIA padły dwa rekordy krajowe. W biegu na 10 km doskonały biegacz amerykański Mills zwyciężył w czasie nowego rekordu USA 28.17,6 min. Drugie miejsce zajął Niemiec Philipp, a jego rezultat 28.35,6 jest rekordem ogólnoniemieckim. Poprzedni rekord należał od 1960 r. do Hansa Grodotzkiego (NRD) i wynosił 28.37,0 min. W sztafecie 4x400 m zwycięski zespół USA uzyskał najlepszy tegoroczny

wynik na świecie 3.04,8 min. Ten sam rezultat mieli także Niemcy.

W biegach na 200 m, 1500 m, 400 m ppł. oraz w pchnięciu kulą Amerykanie odnieśli podwójne zwycięstwo. Na dyst. 1500 m zwyciężył Ryun w 3.41,6, na 200 m triumfował Plummer — 20,8, na 400 m ppł. — Whitney — 50,2 a w kuli — McGrath — 18,97.

Finały piłkarskich MŚ w TV

LONDYN PAP. W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że **finały piłkarskich mistrzostw świata w 1966 r. transmitowane będą przez telewizję.** Chęć przeprowadzenia transmisji z mistrzowskich pojedynków zgłosiły 84 towarzystwa telewizyjne, a wśród nich także **telewizja polska .**

Rose zdobył „Złoty kask"

TORUŃ PAP. W Toruniu odbyły się w czwartek zawody żużlowe o „Złoty kask". Pierwsze miejsce zajął ROSE (Toruń) — 14 pkt, który ustanowił rekord nowo przebudowanego toru — 73,8 sek. Dalsze miejsca: 2) Podlecki (Wybrzeże) — 13 pkt, 3) Tkocz ROW Rybnik) — 12 pkt.

Zakłady pracy
zaopatrujące
swoich pracowników
w ziemniaki

na zimę, winny zgłosić zapotrzebowania na ziemniaki w Przedsiębiorstwie Państwowym Warzywa-Owoce w Szczecinie, ul. Żółkiewskiego 12-a, tel. 465-59, pokój nr 5. Pisemne zgłoszenia — listy imienne wg. wzorów i form lat ubiegłych należy złożyć do dnia 10 września 1965 r. 2648-K

Punkt skupu towarów
pochodzenia
zagranicznego
w PDT
czynny w godz. od 9-17

2645-K

MIEJSKI ZARZĄD DRÓG
i MOSTÓW W SZCZECINIE
zawiadamia

że w związku z wykonywaną przebudową ul. Chopina, odcinek od ul. Wszystkich Świętych do ul. Broniewskiego
zostanie zamknięty dla ruchu kołowego

na okres od 13 sierpnia do 30 września br.

2649-K

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY
Szczecin, ul. Tkacka 55, tel. 454—19
otwiera

w dniu 19. VIII. 1965 r.
kurs kategorii samochodowo-motocyklowej
(III, amat. plus IV)

Przyjmowane są także zapisy na kategorie zawodowe III, II, I.

2647-K

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Rolniczego w Szczecinie-Dąbiu zatrudni od zaraz: st. inspektora do działu organizacyjno-prawnego, st. inspektora do działu kontroli wewnętrznej i inspektora kontroli finansowej, inspektora technicznego i inspektora eksploatacji sprzętu budowlanego, ekonomistę transportu, 2 ekonomistów do działu zaopatrzenia. Pracownicy wyjeżdżający w teren otrzymują diety, zwrot kosztów noclegu i podróży. Pracownicy zatrudnieni w zarządzie przedsiębiorstwa i warsztacie mają zapewniony dowóz do pracy. Szczegółowe warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale kadr, Szczecin-Dąbie, ul. Pomorska 52/57, tel. 32-706.

2622-K

Matrymonialne

SZWEDZKI turysta lat 40, który przebywa aktualnie w Szczecinie pragnie poznać miłą towarzyszkę życia, mówiącą po szwedzku lub niemiecku, miłośniczkę przyrody, prostego charakteru, która nie wyklucza zamieszkania na wsi. Foto-oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 498. 8484-G

Galaretka „PREVENTIN"

zapobiega niepożądanej ciąży.

Do nabycia w aptekach i poradniach „K".

Cena 9.10 na receptę 2.73 zł.

Stosuj łącznie z kapturkiem polietylenowym lub błoną „Proven".

2652-K

Różne

TRUSKAWKI sadzonki (flance) najwyższej jakości odmiany: Senga Sengana, (Faworytka), Ydun, Regina, Macheraucha sprzedaję w dużych ilościach (najmniej 2 tys. szt.). Informacje, tel. 398-15. 8266-G

UNIEWAŻNIA się pieczątkę: MHD 0/4 Przyjazd, Odjazd, Podpis. 2650-K

Nieruchomości

DOM jednorodzinny, nowy (ferma kur), zaprowadzony warsztat, 2 morgi ogrodu, teren podmiejski blisko Bydgoszczy — sprzedam. Alfons Bauer, Tryszczyn, pow. Bydgoszcz. 2651-K

DOMEK jednorodzinny kupię. Warunki do omówienia, tel. 393-15. 8364-G

Praca

KOBIETĘ w gospodarstwie rolnym zatrudnię. Al. Wojska Polskiego 55/2. 8427-G

Spiżedaż

SAX-ALT Weltklang nowy nie używany tanio sprzedam. Boh. Warszawy 97/2. 8396-G

MOTOCYKL „Iż" 56 z wózkiem oraz akordeon 120 basów sprzedam. Skolwin, Stoczyńska 170/2 od godz. 15. 8407-G

SAMOCHÓD „Syrena" w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 498. 8408-G

MOTORÓWKĘ „Alga" nową sprzedam względnie zamienię na motocykl. Ul. Światowida 71/11. 8412-G

WARTBURGA 312 sprzedam. Wiadomość od 14 sierpnia, godz. 15, tel. 456-60. 8268-G

SAMOCHÓD osobowy „Wartburg De Luxe" stan doskonały, okazyjnie sprzedam. Oglądać od godz. 18, Spółdzielcza 21/9. 8443-G

PIANINO marki „Wolkenhauer" krzyżowe, metalowa płyta, stan bardzo dobry i akordeon „Weltmeister" 48 basów sprzedam. Wiadomość: od godz. 16, Szczecin, Wojska Polskiego 124/2 A, oficyna. 8426-G

SAMOCHÓD „Wartburg Standart" 312, po 15 000 km sprzedam. Tel. 87-49, od 11 — 13. 8409-G

PEKIŃCZYKI młode trikolor, bokserv 2-wie sięczne sprzedaję. Golęcino, Okólna 1. 8386-G

2 ROWERY nowe, damski i męski sprzedam. Ogińskiego 6. 8459-G

Lokale

ŻNIN — bydgoskie, dwa pokoje z kuchnią, wygodami, kwaterunkowe, zamienię na podobne w Szczecinie lub innym mieście. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 484. 8381-G

MIESZKANIE spółdzielcze: 3 pokoje z kuchnią, I piętro, zamienię na 2 mieszkania: pokój z kuchnią względnie kawalerkę i 2 pokoje z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 485. 8387-G

KRAKÓW — Nowa Huta dwa pokoje, kuchnia, kwaterunkowe zamienię na 3 pokoje, kuchnia w Szczecinie. Szczecin, Ojca Bejzyma 5/7. 8472-G

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju. Oferty tel. 382-96, od godz. 16 — 17. 8391-G

MIESZKANIE jednopokojowe, pełny komfort, c.o., śródmieście, kwaterunkowe zamienię na równorzędne dwupokojowe. Tel. 379-07, między godz. 16—18. 8392-G

POKÓJ, kuchnia, przedpokój, łazienka, duży metraż, kwaterunkowe zamienię na kawalerkę. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 487. 8395-G

DWUPOKOJOWE mieszkanie kwaterunkowe zamienię na pokój z kuchnią i pokój, lub dwie kawalerki. Szczecin, ul. Studzienna 31 m. 20. 8398-G

LEKARKA poszukuje pokoju. Oferty: tel. 424-07, w godz. 15—18. 8399-G

ZIĘBICE k/Wrocławia — 3 pokoje, wygody, kwaterunkowe zamienię na 2 pokoje w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, Łokietka 8/28. 8401-G

2 POKOJE, kuchnia, łazienka, kwaterunkowe zamienię na 3 pokoje albo 1 pokój, kuchnia, łazienka. Szczecin, Gdańska 11 B m. 6. 8402-G

LUKSUSOWĄ kawalerkę, kwaterunkową w Warszawie zamienie na mieszkanie 1—2 pokoje z kuchnią w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na 488. 8403-G

DWA mieszkania kwaterunkowe zamienię na domek przeznaczony do sprzedaży. Tel. o 454-66. 8469-G

MIESZKANIE 3-pokojowe w willi dwurodzinnej, możliwość hodowli, przeznaczone do sprzedaży zamienię na mieszkanie w nowym budownictwie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 489. 8404-G

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią, wygodami, słoneczne. I piętro, kwaterunkowe w Jeleniej Górze zamienię na podobne lub mniejsze w Szczecinie. Szczecin, Krzywoustego 18 m. 2, tel. 466-88. 8380-G

Zguby

ZGUBIONO aparat pomiarowy, uczciwego znalazcę proszę o zgłoszenie tel. 37-159, godz. 8.30 — 14. Zwrot wynagrodzę. 8383-G

STANISŁAWA Marcinkowska zgubiła leg. szkolną. 8385-G

ZGUBIONO pieczątkę treści: inż. Grzywiński Tadeusz. 8388-G

WANDA Dzikowska zgubiła bilet wolnej jazdy, wydany przez MPK. 8411-G

Teatry

POLSKI — „Małżeństwo Kreczyńskiego" g. 19.30 (piątek, sobota); **WSPÓŁCZESNY** — „Grube ryby" g. 16.

OPERETKA — nieczynna.

Kina

DELFIN — „Witajcie — wstęp wzbroniony" g. 10, 11.45, 13.30 — radz. — od l. 9, „Miłość dwudziestolatków" g. 15.30, 18, 20.30 — fr.-wł. — panoram. — od l. 16; sobota: „Witajcie — wstęp wzbroniony" g. 10, 11.45, 13.30, „Miłość dwudziestolatków" g. 15.30, 18, 20.30, „Najemny morderca" g. 22.45 — wł. — panoram. — od l. 18; **KOSMOS** — „Szeherezada" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — fr.-wł.-hiszp. — panoram. — od l. 16 (piątek i sobota); **COLOSSEUM** — „Znowu Max Linder" g. 16, 18.30, 21 — franc. — od l. 12; **BAŁTYK** — „Trzej muszkieterowie" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — fr.-wł. — panoram. — II s. — od l. 16 (piątek i sobota); **OGRODOWE** — „Komiczny świat Harolda Lloyda" g. 19.45; **POLONIA** — „Przygoda w dżungli" g. 10.30, 12.30 — radz. — od l. 9. „Co się zdarzyło Baby Jane" g. 14.30, 17.15, 20 — USA — od l. 18, sobota: „Przygoda w dżungli" g. 10.30, 12.30, — „Co się zdarzyło Baby Jane" — godz. 14.30, 17.15, 20, „Karmazynowy pirat" g. 22.30 — USA; **PIONIER** — „Daman" — g. 10 — pol. — od l. 7, „Latający profesor" g. 11, 13, 15 — USA — od l. 9, „Spotkanie z diabłem" g. 17 — franc. — od l. 12, „Dziś w nocy umrze miasto" g. 18.30, 20.30 — pol. — od l. 14 (piątek i sobota); **DERBY** — „W 80 dni dookoła świata" g. 20.30 — USA — panoram. — od l. 12 (piątek i sobota); **KINO w ZAMKU** — „Tajemnice Paryża" g. 17, 19.45 — franc.-wł. — od l. 14, sobota: „Serce i szpada" g. 14.30, 17, 19.45 — franc. — panoram. — od l. 12; **PROMIEŃ** — „Helena Trojańska" g. 15.30, 18, 20.30 — USA — panoram. — od l. 12 (piątek i sobota); **FALA** — „Życie nie jest łatwe" g. 17, 19 — włoski — od l. 16, sobota: „Lęk" g. 17, 19 — węg. — od l. 16; **MARS** — „Mafia nie przebacza" g. 16.30, 18.30, 20.30 — włoski od l. 16 (piątek i sobota); **ECHO** (Rkrzekowo) — „Babetie idzie na wojnę" g. 18, 20 — franc. — od l. 16 (piątek i sobota); **ŚWIT** (Skolwin) — „7 narzeczonych dla 7 braci" g. 17.30, 19.30 — USA — od l. 12 (piątek i sobota); **MEWA** (Żelechowo) — „Agnieszka 46" g. 17.30, 19.30 — pol. — od l. 16 (piątek, sobota); **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Umarli milczą" — I seria — g. 18, 20 — NRD — od l. 16, sobota: „Umarli milczą" g. 17, 19, „Zabawna buzia" g. 21 — USA — od l. 16; **MUZA** — nieczynne, sobota: „Rancho w dolinie" g. 18, 20 — USA panoram. — od l. 16; **PRZYJAŹŃ** (Dabie) — „Tudor" — g. 17, 19.30 — rum. — od l. 16 (piątek i sobota); **HUTNIK** (Stołczyn) — „Wilczy bilet" g. 18, 20 — pol. — od l. 16 (piątek i sobota); **BAJKA** (Police) — „Nowy Gilgamesz" g. 17, 19 — węg. — od l. 16 (piątek i sobota); **1 MAJ** (Żydowce) — „Późne popołudnie" g. 18, 20 — pol. — od l. 16 (piątek i sobota); **MARZENIE** (Wielgowo) — nieczynne, sobota: — „Głos ma prokurator" g. 17, 19 — pol. — od l. 16.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON (Woj. Polskiego 36) — „Alpy" g. 10—21.

Kluby

TPPR — film radz. — od l. 16 „Człowiek, który wątpi" (piątek i sobota; „13 MUZ" — czynny od g. 11; KONTRASTY — wieczorek taneczny g. 20, PINOKIO — wieczorek taneczny g. 20.

Wystawy

MUZEUM Pomorza Zachodniego — UL. STAROMŁYNSKA 27 — rzeźba pomorska, i prezentacja malarzy i poetów z krajów demokracji ludowej, renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Wystawy morskie, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów kowalstwa i monety na Pomorzu Zachodnim; „Morze" — współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach Muzeum Pomorza Zachodniego g. 9—15.

ZAMEK i PODZAMCZE — Wystawa XX-lecia Ziemi Szczecińskiej g. 11—19.

Dyżury

SZPITALE

II KLINIKA CHIRURGICZNA — Pomorzany.

II KLINIKA POŁOŻNICTWA — Pomorzany.

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Św. Wojciecha 7.

SOBOTA:

II KLINIKA CHIRURGICZNA — Pomorzany.

ODDZIAŁ POŁOŻNICZY Szpitala Wojskowego — P. Skargi.

KLINIKA CHIRURGII DZIECIĘCEJ — ul. Unii Lubelskiej 1.

APTEKI

NR 3 — Al. Piastów 60, NR 6 — Al. Woj. Polskiego 134, NR 8 — Al. Wyzwolenia 58.

SOBOTA:

NR 7 — ul. 5 Lipca 7, NR 46 — ul. Wielka 17, NR 47 — Al. Wyzwolenia 11.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

17.45 — lekcja jęz. rosyjskiego, 18.05 — „Nie tylko dla pań", 18.30 — „Filmy pod psem", 19.25 — wszechnica TV: „Czy państwo wierzą w Marsjan?", 19.50 — Dobranoc dzieciom, 20 — dziennik TV, 20.20 — rozmowa red. naczelnego OTV z telewidzami „Między nami", 20.35 — „Ucieka mi przepióreczka" S. Żeromskiego, ok. 22.35 — dziennik TV, program na jutro i DOBRANOC.

SOBOTA:

10 — film fabularny, 17.10 — Informacje i program dnia, 17.15 — lekcja jęz. angielskiego, 17.35 „Wizyta lekarza", 17.50 — Przemówienie ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, 18.05 — „Pięć milionów na wakacjach", 18.35 — Zespół Mantovanie go, 19.35 — „Wieczorne rozmowy", 19.50 — Dobranoc dzieciom, 20 — dziennik TV, 20.20 — magazyn rozmaitości, 20.35 — „Pegaz w Jugosławii", 21.20 — „Wakacyjne rytmy", 22.25 — dziennik TV, 22.40 — film fab. ang. — od l. 16, program na jutro i DOBRANOC.

PROGRAM BERLIŃSKI

18.10 Zapowiedź programu, 18.15 Sport w teleobiektywie, 18.35 1000 teletypów, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.00 Na młodzieżowej fali, 19.25 Prognoza pogody, 19.30 Aktualności, 19.50 W centrum uwagi, 20.00 „Teraz I w godzinę mojej smierci", film produkcji NRD, 21.35 „Dwaj komandorzy", audycja poświęcona żołnierzom Armii Ludowej NRD, 21.50 Aktualności, 22.05 „Najpiękniejsza", komedia filmowa prod. NRD.

SOBOTA:

9.50 Kącik lekarski, 10.00 Aktualności, 10.25 W centrum uwagi, 10.35 Film, 12.10 Reportaż dnia, 12.25 Muzyka popularna, 14.20 Zapowiedź programu, 14.30 Wczasy nad jeziorem, 15.20 Bajeczka dla najmłodszych dzieci, 16.00 Wiadomości, 16.05 „Nie ma róży bez kolców" — francuska komedia kryminalna, 17.25 Transmisja meczu piłkarskiego o mistrzostwo ligi NRD, 18.35 Fakty i wydarzenia, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.00 Tydzień w obrazach, 19.25 Prognoza pogody, 19.50 W centrum uwagi, 20.00 Reflektorem po cyrkowej arenie, z udziałem artystów polskich, 21.05 „Miłość i moda", jugosłowiański felieton filmowy, 22.15 Aktualności dnia, 22.30 Ostatnie wiadomości sportowe.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.

SERWIS RYBACKI: 18.40.

14.45 — muzyka, 15 — muzyka baletowa, 15.30 — „Pan Bieganek w Etiopii", 16.05 — melodie z własnego podwórka, 16.20 — sportowe rozmaitości, 16.35 — muzyka krajów nadbałtyckich, 17 — przegląd aktualności Wybrzeża, 17.25 — „Szafa gra", 18.15 — Literackie perypetie obywatela Zalewajło", 18.30 — „Interweniujemy", 18.45 — „Klub entuzjastów nowoczesności", 19.05 — muzyka i aktualności, 19.30 — koncert symfoniczny, 20.06 — dyskusja literacka, 21.08 — z kraju i ze świata, 21.35 — wiadomości sportowe, 21.48 — melodie i piosenki po zachodzie słońca, 22.05 — nowości literatury światowej, 22.25 — muzyka taneczna.

Jak pojechać prywatnie do CSRS?

W ŚRODOWYM numerze naszej gazety na str. 5 zamieściliśmy agencyjną informację pod podobnym jak dziś tytułem, z której wynikało, że wkładkę paszportową do dowodu osobistego wydz. paszportowy KW MO wydaje tym, którzy posiadają zapewniony nocleg w Czechosłowacji.

Wielu czytelników zrozumiało prawdopodobnie przeczytaniu tej informacji, że noclegi można rezerwować w „Orbisie", podobnie, jak w wypadku wyjazdu na Węgry. „Orbis" wyjaśnia, iż konwencja o rezerwacji miejsc noclegowych przez „Orbis" dla wyjeżdżających na Węgry turystów dotyczy tylko tego kraju, nie obejmuje natomiast Czechosłowacji. Informacje agencyjną należy więc rozumieć w ten sposób, że ubiegając się o wkładkę paszportową trzeba mieć naczej, zaproszenie z CSRS, z którego wynikałoby, że — udając się do tego kraju będziemy mieli zapewniony nocleg.

Kronika wypadków

WCZORAJ ok. godz. 12.30 w jeziorze Szmaragdowe (we wsi Wapnica pow. Wolin) utonął 25-letni Kazimierz M. z Rybnika, który przebywał w Wapnicy na obozie wędrownym. Mimo intensywnych poszukiwań, zwłok nie udało się wydobyć. Dochodzenie w toku.

* * *

W KORYTOWIE koło Nowogardu, motocyklistą Ryszard K. potrącił kobietę — Bronisławę W. Godnym napiętnowania jest fakt, iż **sprawca zbiegł z miejsca wypadku, pozostawiając bez pomocy ciężko ranną kobietę.** Dochodzenie prowadzi miejscowa jednostka MO.

* * *

JADĄCY z nadmierną szybkością ulicami Lipian motocyklista — Zygmunt M. podczas mijania traktora wjechał na chodnik, uderzył w drzewo i siłą pędu wyrzucony został z siodełka, uderzając głową o bruk. Ciężko rannego, nieprzytomnego mężczyznę odwieziono do szpitala.

* * *

PORTOWA straż pożarna gasiła wczoraj palący się most drewniany na ul. Heyki. Na szczęście, pożar ugaszono w zarodku. Inny pożar, także ugaszony w zarodku, wydarzył się na statku „Huta Ostrowiec", stojącym u nabrzeża stoczni Remontowej. Paliły się, od iskry aparatu spawalniczego, składowany na pokładzie korek okładzinowy i lina cumownicza. Ugasiła straż zakładowa. Straty — ok. 1000 zł.

(ap)

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Prenumeraty na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumerte na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024.

Szcz. Zakł. Graf. B-5

OSTATNIO załoga PZM-owskiego statku s/s „Huta Będzin" otrzymała odznaki i zaszczytny tytuł Załogi Pracy Socjalistycznej. Jest to już załoga 25 statku szczecińskiego armatora, która rozwijając współzawodnictwo zdobyła to zaszczytne wyróżnienie.

Na zdjęciu: dyrektor Zakładu Trampingu PZM — S. Perkowicz składa gratulacje I oficerowi s/s „Huta Będzin" — T. Klusiewiczowi.

Foto A. Weczer

Kronika dnia

SPRAWOZDAWCY TV Z NRD

✦ W PRZEJEŹDZIE na Wybrzeże zatrzymali się w hotelu „Piast" redaktorzy programu berlińskiej telewizji: Wolfgang MÜLLER z żoną Elisabeth, Wolimar BAYER i Karl LANGE. Przygotowują oni program specjalny o wczasach nad polskim morzem.

KOMPLET ZAGRANICZNYCH GOŚCI

✦ WE WSZYSTKICH szczecińskich hotelach pełno turystów zagranicznych. W „Continentalu", jak zwykle, Szwedzi, Czesi i Niemcy. W hotelach „Gryf" i „Piast" zatrzymali się Jugosłowianie, Węgrzy, Rumuni, Francuzi i Niemcy.

PRZYJECHAŁ TEATR OBJAZDOWY Z ŁODZI

✦ NA CYKL występów gościnnych zjechał do Teatru Współczesnego zespół Państw. Teatru Objazdowego z Łodzi. Goście przywieźli „komedię kryminalną" Agaty Christie pt. „Pułapka na myszy".

Zebrał (a)

„NEPTUN" znów dostępny dla wszystkich

DZIŚ o godz. 11 na naradzie w Komitecie Miejskim PZPR zapadła decyzja o udostępnieniu kawiarni „Neptun" wszystkim mieszkańcom. (Jak już informowaliśmy, kawiarnia ta niedawno temu została zamknięta dla szerokiej publiczności i do godz. 17 dostępna była tylko dla pracowników PZM). Ten dziwny i niezrozumiały stan rzeczy spotkał się z powszechną krytyką.

Natychmiast po wydaniu dzisiejszej decyzji tablica, informująca o zakazie wstępu dla osób, nie będących pracownikami PZM, została z kawiarni usunięta.

Z Wystawy XX-lecia – Dzień branżowy kolejarzy

DZIEŃ BRANŻOWY kolejarzy, zorganizowany na Wystawie XX-lecia staraniem Prezydium DOKP oraz Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Kolejarzy poświęcony będzie prezentacji działalności socjalno-bytowej na rzecz pracowników. Jutro w godz. od 11—19 w kinie zamkowym wyświetlane będą filmy i kroniki o tematyce kolejowej. O godz. 16 rozpocznie się na terenie Wystawy koncert orkiestry dętej Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego w Stargardzie. W dalszym ciągu imprez artystycznych tego dnia o godz. 18 w Zamku wystąpi chór „Hejnał" i kwartet Domu Kultury Kolejarza w Szczecinie. Jednocześnie radiowęzeł wystawowy przekaże audycję dotyczącą osiągnięć DOKP oraz ZZK w dziedzinie świadczeń bytowych. (Jol)

Miejsce dla „Małej Architektury"

W INFORMACJI o wykonaniu planów przez szczecińskich budowlanych znalazło się m. in. stwierdzenie, że liczba oddanych obiektów nie odbiega zbytnio od założeń, natomiast nie wykorzystane są w poważnym stopniu nakłady finansowe. Nie zorientowany Czytelnik powie: „brawo! dobrze, że oszczędzają".

Tymczasem, za niewykonaniem planów finansowych wcale nie kryją się oszczędności, ale nie wykorzystanie pieniędzy na wiele ważnych prac wykończeniowych, upiększających, elewacyjnych itp. Obiekt bowiem obiektowi nie równy. Można przekazać do użytku budynek całkowicie wykończony, albo też dom bez zewnętrznych tynków, dróg dojazdowych, podwórka, zieleni...

Budowlani nazywają to „robotami niekubaturowymi", lub mniej fachowo — „małą architekturą".

Z tą małą architekturą jest w szczecińskim budownictwie bardzo źle. Pisaliśmy już o elewacjach. Ale pozostają jeszcze bardzo skomplikowane roboty inżynieryjne (np. skanalizowanie terenów otaczających budynek), prace drogowe, (drogi, chodniki) — wreszcie porządkowe i upiększające.

Kłopoty zaczynają się od wykonawstwa. Nasze przedsiębiorstwa SPBM-1 i 2 same nie mogą poradzić sobie z tymi pracami i chyba też nie bardzo chcą. W większości są to bowiem roboty pracochłonne, pochłaniające drogą robociznę. W mieście nie ma innych, poważniejszych wykonawców. Zarząd Zieleni Miejskiej wykonuje co prawda sporo robót porządkowych na zlecenia budowlanych, ale sam ma sporo kłopotów z utrzymaniem i konserwacją miejskich terenów. Zakład zadrzewień i zieleni LOP, dysponuje bardzo niewielką mocą produkcyjną i praktycznie nie liczy się.

Trudnością nr 2 jest brak materiałów. Wykonawcy wciąż narzekają na brak trylinki, płyt chodnikowych, krawężników itp.

Wygląda na to, że kilka milionów zł przeznaczonych na tę część zadań budowlanych nie zostanie wykorzystanych.

Władze miejskie podjęły ostatnio decyzję o przyjmowaniu od wykonawców budynków mieszkalnych **całkowicie** wykończonych, a więc z uporządkowanym i zagospodarowanym otoczeniem. Zjednoczenie budownictwa musi więc podjąć zdecydowane i radykalne kroki w celu wykonania tych zadań. (kg)

„Małżeństwo Kreczyńskiego" w Teatrze Polskim

PAŃSTWOWY Teatr im. Al. Fredry w Gnieźnie informuje, że od 13—15 sierpnia grana będzie na scenie Teatru Polskiego sztuka A. Suchowo-Kobylina — „Małżeństwo Kreczyńskiego". Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru od godz. 10—13 i od godz. 16—19,30. Początek przedstawienia o godz. 19,30.

Kary za złą kawę

OSTATNIO minister Handlu Wewnętrznego przesłał kierownikom wydziałów handlu Prez WRN pismo, w którym zwraca uwagę na konieczność poprawy jakości potraw m. in. naparu kawy podawanej w kawiarniach.

Stosownie do ustaleń tego pisma za dopuszczanie do obrotu naparu o obniżonej jakości odpowiedzialni są również kierownicy zakładów gastronomicznych, niezależnie od bezpośredniej odpowiedzialności pracowników zatrudnionych przy produkcji. W praktyce bowiem przyjął się niesłuszny zwyczaj wyciągania konsekwencji za tego rodzaju nadużycia tylko w stosunku do osób materialnie odpowiedzialnych za produkcję lub zajmujących się obsługą. Natomiast nie pociąga się do odpowiedzialności kierowników zakładów. Pismo wskazuje, że w razie świadomej tolerancji produkcji złej jakości potraw i naparów kawy należy wyciągać konsekwencje, do rozwiązania umowy o pracę włącznie, także w stosunku do kierownika zakładu odpowiedzialnego za nadzór nad działalnością zakładu.

W piśmie, o którym mowa minister zobowiązuje do przeszkolenia, w najbliższym okresie wszystkich pracowników sporządzających napary kawy, jak również kierowników zakładów oraz pracowników kontroli jakości, nie posiadających dostatecznie opanowanej techniki parzenia kawy, przechowywania i jej mielenia.

Należałoby także nauczyć personel obsługiwania znajdujących się w lokalach ekspresów do parzenia kawy. A jeżeli potrafią, tylko nie chcą? Rodzaj kary jaką należy tu stosować pozostawiamy dyrekcji SZG. Fakt, że rzadko kiedy można się doprosić o kawę z ekspresu jest bezsporny.

(aż)

Proces chuliganów

JAK już informowaliśmy, 9 i 10 bm. w podszczecińskiej wsi Mierzyn odbywał się proces karny grupy miejscowych chuliganów, oskarżonych o udział w bójce, w wyniku której 21-letni żołnierz ze Szczecina doznał ciężkich obrażeń. Czterej uczestnicy bójki skazani zostali na kary od 3 do 4 lat więzienia.

NA ZDJĘCIU: Jeden z oskarżonych, Henryk Kubiak (w muszce), w asyście milicjanta, Z prawej — mowę obrończą wygłasza mec. Grzegorz Szyk.

Malarstwo Czechosłowacji w Szczecinie

URZĄDZONA w Szczecinie staraniem Grupy „Metafora" wystawa pod nazwą „I Prezentacja Malarzy i Poetów z Krajów Demokracji Ludowej" obejmuje prace plastyków z Bułgarii, Jugosławii, Rumunii, Polski i Czechosłowacji. Czechosłowację reprezentują artyści-malarze grupy „Radar" z Pragi, eksponując 30 prac 10 autorów. „Radar" jest grupą twórczą; członkami jej są malarze, graficy, rzeźbiarze, fotografik, reżyser filmu i telewizji oraz redaktor wydawnictwa kulturalnego. Działa ona od roku 1960, wystawiając w różnych miastach m. in. organizując pokaz malarstwa i grafiki w Hawanie na Kubie. W I Prezentacji wzięli udział malarze: Dobroslav Foll — znany z ilustracji książkowych, które wyszły w wielu krajach, m. in. w Polsce. Wystawiał m. in. w Moskwie, Warszawie, Frankfurcie, Hawanie. Hudecek Frantisek — był członkiem awangardowej „Grupy 42", brał udział w wystawach sztuki czechosłowackiej w Paryżu, Lucernie, Południowej Ameryce, Anglii, Austrii i Indii oraz na Biennale bolońskim 1965 r. Jako grafik zaprojektował ponad 75 znaczków pocztowych. Mlcoch Zdenek — jest znanym ilustratorem książek. Brał udział w wystawach czechosłowackich w Londynie, Taszkiencie i na Biennale w Tunisie. Mikula Jiri — i Mikulova Milada — wspólnie brali oni udział w wystawach w ZSRR, w NRF, Egipcie, Jugosławii, Maroku, Algierii, Belgii i na Kubie. Malat Radim — brał udział w szeregu wystawach czechosłowackich. Jest malarzem i grafikiem, m. in. wystawiał w Lipsku i Moskwie. Kovarik Vladimir — zajmuje się grafiką książkową, projektuje znaczki oraz banknoty dla zagranicy. W 1947 r. uzyskał nagrodę za plakat dla ONZ. Udział w szeregu wystawach malarstwa czechosłowackiego w Szwecji, Norwegii, Danii, NRD, Rumunii, Maroku, Jugosławii i na Kubie. Gross Frantisek — był członkiem awangardowej „Grupy 42". Udział w wystawach — oprócz Czechosłowacji — w Paryżu, Brukseli, Antwerpii, Zurychu, Lucernie, Biennale w Wenecji i w Sao Paulo, gdzie otrzymał w 1961 roku srebrny medal. Indywidualna wystawa w Bolonii w 1965 r. Nagroda artystyczna Pragi w 1961 r. Rotrekl Teodor — brał udział w wystawach czechosłowackich na Biennale w Tunisie, w NRF, ZSRR i na Kubie. Zajmuje się również ceramiką i grafiką. Riha Frantisek — malarz i grafik jest profesorem Szkoły Sztuk Pięknych w Pradze. Oprócz Czechosłowacji wystawiał w Bazylei, Moskwie i Hawanie. Otrzymał nagrodę na wystawie 40 rocznicy KSC i XV-lecia CSRS.

Obrazy wymienionych plastyków znajdują się również w wielu zbiorach i galeriach, a eksponowane na obecnej wystawie cieszą się równie dużym zainteresowaniem. W Polsce możemy po raz pierwszy w Szczecinie oglądać prace tych plastyków, gdyż oprócz artysty malarza Folla, który wystawiał w Warszawie, wszyscy oni po raz pierwszy prace swoje zaprezentowali polskiej publiczności. Sporo uwag w książce gości wystawy świadczy o tym, że na równi z eksponowanymi pozostałych krajów sztuka czechosłowacka, pokazana przez grupę „Radar" cieszy się wielkim zainteresowaniem zwiedzających, wśród których nie brak również przyjezdnych z zagranicy. Fachowa recenzja pism literacko-artystycznych będzie mogła właściwie ocenić prace eksponowane na wystawie. Poprzestajemy więc na wymienieniu nazwisk artystów malarzy z Czechosłowacji.

GUIDO RECK